10 GR

Warszawa, wtorek 31 marca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 95 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Harrar w morzu płomieni

Straszliwe zniszczenie sieją bomby włoskie

LONDYN, 30.3. Wczoraj samoloty włoskie poddały gwałtownemu bombardowaniu Harrar i Dżidżigę. Bombardowanie Harraru rozpoczęło się o godz. 7.30 i trwało 2 godziny. W locie brało udział 30 samolotów, które zrzucały bomby zapalające. Harrar stoi w płomieniach. Szpital francuski, misja katolicka oraz kościoły koptyjskie miały ulec kompletnemu zniszczeniu.

Samoloty włoskie pojawiły się zupełnie niespodziewanie, wywołując panikę wśród ludności, która w pośpiechu opuszczała swe siedziby. Donoszą, że poczta i radjostacja zostały całkowicie zniszczone. Również wielkie szkody wyrządziło bombardowanie w europejskiej dzielnicy miasta. W cztery godziny po rozpoczęciu bombardowania Harrar nadal stał w płomieniach.

RZYM, 30.3. PAT. Komunikat wojenny nr. 168: Marszałek Badoglio telegrafuje:

Po zwycięstwie w prowincji Szire oddziały nasze przekroczyły rzekę Takazze i posuwając się naprzód w rejonie pomiędzy Wolddebba i Tzellemti dotarły do Addi-Arcai w dniu 10 marca. Po zorganizowaniu służby intendentuy ganizowaniu służby intendentury skie i tubylcze objęły w ostatnich dniach dalszą akcję ofenzywną, przezwyciężając znaczne trudności terenowe i w dniu wczorajszym po przebyciu niemal niedostępnej przełęczy Lemalemo zajęły miasto Debarek, główny ośrodek prowincji Wodżera i centrum handlowe tego rejonu.

W wykonaniu szerokiego planu operacyjnego, opracowanego przez naczelne dowództwo w Afryce Wschodniej, trzeci korpus, który wyruszył ze strefy Feanroa poprzez Samre i Tzellari zajął wczoraj po wytężonym marszu miejscowość Sokota, będącą doniosłym punktem węzłowym dla karawan na skrzyżowaniu dróg, wiodących do Dessie, Addis-Abeby, okolic jeziora Tana i Godżamu. Zajęcie Sokoty stanowić będzie podstawę dla dalszego posuwania się naprzód. Oddziały nasze dały raz jeszcze dowód nie dającego się pokonać entuzjazmu i niezwykłej wytrwałości. Jest godne specjalnego podkreślenia że 4000 żołnierzy przeniosło na swych barkach na przestrzeni 36 km. poza uzbrojeniem i ekwipunkiem osobistym 60 ton żywności.

Jeden z samolotów na froncie erytrejskim nie powrócił do swej bazy. W ciągu dnia wczorajszego 33 aparaty, należące do grupy somalijskiej, bombardowały z widoczną skutecznością Harrar. Pomimo gwałtownego ognia artylerji przeciwlotniczej żaden z samolotów nie został uszkodzony.

NASZE ABC

Istotny sens

(g) Wyniki cyfrowe niedzielnego głosowania w Niemczech oznaczają nowy potężny triumf Hitlera.

Odsetek wyborców nie stających do urn, a więc pozostających poza nawiasem życia politycznego, który w każdym kraju obejmuje piątą część ogółu albo więcej, a w Niemczech jeszcze w marcu 1933 przekraczał 10 proc., już w głosowaniach z jesieni 1933 i lata 1934 spadł do 4—5 proc., teraz zaś nie przewyższa 1 proc. Jest to prawdziwy rekord, jeśli chodzi o mobilizację psychologiczną narodu.

A głosy nieważne, czyli opozycja? W chwili dojścia do władzy hitlerowcy reprezentowali wszystkiego 33.1 proc. ogółu głosów wyborczych, co w wyborach sprzed 3 lat podwyższyło się wprawdzie do 44,1 proc., ale jeszcze nie stanowiło nawet połowy. Po usunięciu z placu innych stronnictw dwa równoczesne głosowania z 12 listopada 1933 wykazały oponentów: przy plebiscycie w sprawie stosunku do Ligi Narodów 5.0 proc., przy wyborach do Reichstagu 7.8 proc.; w plebiscybie zaś prezydenckim z sierpnia 1934 negatywne ustosunkowanie się do osoby Hitlera zamanifestowało 10.1 proc. głosujących. Można było stąd wnosić, że siła opozycji, choć naogół znikomo słaba, rosła jednak przy przesuwaniu się środka ciężkości ze spraw zewnętrznych na wewnętrzne. Teraz jednak procent głosów opozycyjnych stopniał do mikroskopijnej cyfry 1.2.

A zatem, znowu triumf. Możnaby wprawdzie wywnioskować stąd (co zresztą wynikło już i z charakteru całej propagandy wyborczej), że mimo zapowiedzi kanclerza iż głosowanie ma wyrazić opinję o całej polityce rządu w ciągu ostatniego trzechlecia, wyborcy mieli jednak na oku jedynie sprawę Nadrenji. Refleksja ta jednak nie powinna przesłaniać faktu, że poparcie polityki zagranicznej Hitlera przez cały naród jest prawdziwie imponujące.

Ale czy istotne znaczenie głosowania z 29 marca polega na jego wynikach? Jeśli je omawiamy, to tylko dlatego, że będą obecnie wygrywane przez rząd niemiecki jako walny atut. Jednakże w ustroju dyktatorskim nie w urnach wyborczych leży sens istotny głosowań — i nawet niemiecka opinja polityczna otwarcie to wyrażała. Rzeczą najważniejszą było to wszystko, co się działo w Niemczech w ciągu dwóch tygodni przed wyborami, które były jednem pasmem manifestacyj zorganizowanych, w sposób wręcz mistrzowski, nigdzie jeszcze dotąd w takich rozmiarach i w takiej intensywności nie notowany.

Rozpalono nastroje zbiorowe do białości, wydobyto ze społeczeństwa maximum energji psychicznej. Wszyscy ludzie partji włożyli w tę pracę całą sumę wysiłku, jaka tylko była możliwa. Na plan jednak pierwszy wysunęły się rozjazdy samego kanclerza z jednego krańca państwa na drugi, będące prawdziwym pochodem triumfalnym przez każde miasto, oraz jego przemówienia, w których zawsze ta sama nuta zasadnicza brzmiała: ja i wy, wódz i naród — to jedno, cała moja siła w was, a wasza we mnie. Trudno o formułkę bardziej chwytającą serca i umysły szerokich mas.

Niemcy są dziś jak naładowany akumulator, którego energja służyć będzie do poruszania machiny hitleryzmu w najbliższym okresie. Czy sytuacja ogólna przedstawia się w formie tak prostej, jak to głosił napis „Wolność i chleb" na plakietkach, rozdawanych wyborcom przy odchodzeniu od urn — można mieć bardzo grube wątpliwości. Ale w tej chwili „szary człowiek" niemiecki wierzy w tę formułkę. A przedewszystkiem — wierzy coraz bardziej w Hitlera.

I o to właśnie najbardziej chodziło.

Niemcy za Hitlerem

Imponujące wyniki propagandy narodowo-socjalistycznej

BERLIN, 30.3 ATE. Według dotychczasowych obliczeń, na 45.408.191 uprawnionych do głosowania głosowało 44.932.038, t.j. 99 proc. Lista kanclerza Hitlera uzyskała 44.388.146, t. j. 98,79 proc., głosujących przeciwko 542.898 t. j. 1,21 proc. W Berlinie oddano głosów 1.512.810.

W liczbie tej 1.489.639 padło na listę Hitlera, a 23.171 było nieważnych.

*

W poprzednich głosowaniach o tym samym charakterze Hitler uzyskiwał nieco mniej przytłaczającą ilość głosów. Wybory do Reichstagu w r. 1933 (po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów) dały 95 proc. głosów, a plebiscyt po śmierci Hindenburga za oddaniem władzy Hitlerowi przyniósł mu 88 proc.

BERLIN, 29.3. O godzinie 9-tej rano otwarto w całych Niemczech lokale wyborcze, mieszczące się w kawiarniach, restauracjach, szkołach i innych budynkach publicznych. Wybory do Reichstagu są właściwie plebiscytem — za Hitlerem, względnie przeciw niemu. Po spełnionym akcie wyborczym każdemu wyborcy wręczano plakietę z napisem „Wolność i chleb 29 III. 36".

BERLIN, 29.3. Wybory miały całkowicie spokojny przebieg. Hasła, pod którymi odbywały się dzisiejsze wybory niemieckie, określiła zwięźle „Deutsche Allgemeine Ztg.": **1) Udzielenie aprobaty polityce suwerenności, której uwieńczeniem było zniesienie strefy zdemilitaryzowanej. 2) Wyrażenie wdzięczności kanclerzowi za trzyletnią odbudowę Niemiec, 3) Stwierdzenie, że ujawniona przez kanclerza Hitlera wola pokoju jest również wolą całego narodu niemieckiego. 4) Votum zaufania dla kanclerza Hitlera, które umacnia go w jego walce dla dobra Niemiec.**

BERLIN 30.3. Niemcy z całego świata uczestniczyli w wyborach. Obywatele Rzeszy z Grecji, Szwecji, Norwegji, Albanji, Turcji, Jugosławji, Bułgarji, Egiptu, Meksyku, Stanów Zjednoczonych, Gwatemali, Litwy, Łotwy, Rumunji, Włoch i Holandji oddali swe głosy na statkach niemieckich, zakotwiczonych w najbliższych portach. Niemcy paryscy głosowali w Saarbrücken, austrjaccy i szwajcarscy w Lindau, Lörrach i Constanz, czechosłowaccy w pasie pogranicznym, belgijscy w Akwizgranie. Z Brazylji, Tientsinu, Singapoore, Moskwy, Szanghaju, Pekinu i Dairen nie mający możności głosować nadesłali zbiorowe adresy hołdownicze.

Kolonja niemiecka w Warszawie po oddaniu głosów w Olsztynie, złożyła wieniec u stóp pomnika ku czci poległych w Hohenstein.

HITLER ODBIERA GRATULACJE

BERLIN, 29. 3. Wieczorem, gdy stały się wiadome pierwsze częściowe wyniki dzisiejszych wyborów, w stolicy Niemiec zapanowało duże ożywienie, potęgujące się w miarę napływających dalszych wyników. Tłumy berlińczyków śpieszyły na Wilhelmsplatz, przed kancelarję Rzeszy i ministerstwo propagandy. Głośniki radjowe obwieszczały co pewien czas wyniki wyborów z poszczególnych okręgów. Wiadomości te przyjmowane były frenetycznemi oklaskami, gdy zaś speaker obwieszczał znikome z reguły liczby głosów przeciwnych, rozlegały się okrzyki dezaprobaty.

W kancelarji Rzeszy zjawili się w godzinach wieczorowych wszyscy członkowie rządu, składając kanclerzowi gratulacje. Przejeżdżających ulicami ministrów witano owacyjnie. Kanclerz Hitler ukazywał się kilkakrotnie na balkonie w otoczeniu ministrów i wybitniejszych przywódców partji.

„CAŁY ŚWIAT MUSI SIĘ LICZYĆ..."

BERLIN 30.3. Prasa niemiecka zgodnie podkreśla niebywałą ilość głosów, które opowiedziały się za polityką Hitlera. Alfred Rosenberg twierdzi w „Voelkischer Beobachter", że ub. niedziela w Niemczech udowodniła całemu światu, że próby straszenia Niemiec według metod wersalskich lub chęć wniesienia w nie nuty rozdźwięku, są już dziś bezowocne. Twarda jak stal jednomyślność 66 miljonów Niemców stała się politycznym czynnikiem, z którym świat cały musi się liczyć.

„Angriff" w artykule p. t. „Największe zwycięstwo świata" podkreśla, że nie było w historji plebiscytu, któryby dał tak jednomyślny wynik. Wynik ten poza swem znaczeniem dla polityki wewnętrznej Rzeszy odbije się, zdaniem „Angriffu", również na polityce zagranicznej.

„FARSA"

LONDYN, 30. 3. (PAT). Rezultaty wyborów niemieckich nie sprawiły w Anglji żadnego wrażenia. Prasa angielska jednomyślnie podkreśla swoje wątpliwości co do wartości odbytego aktu głosowania.

„Times" oświadcza, że inny rezultat nie był wogóle możliwy. Ludziom, znajdującym się poza granicami Niemiec, trudno jest zrozumieć potrzebę całej tej procedury. „Wybory były farsą" — oznajmia „Times". „Jako próba zaufania narodu do obecnych przywódców, akt wyborczy obciążony był metodą kontroli państwowej i niemożliwością złożenia głosu przeciw liście rządowej. Nawet wstrzymanie się od głosowania lub zniszczenie kartki do głosowania, wymagało w tych warunkach nadzwyczajnej odwagi." „Times" nawołuje Hitlera, aby po tem nowem wzmocnieniu swego własnego prestiżu wewnątrz Niemiec, dowiódł, że jest mężem stanu przez skuteczne przyczynienie się do pacyfikacji Europy.

Berliński korespondent „Times'a" zapowiada jednak, że stanowisko Niemiec będzie bardziej nieprzejednane, aniżeli można było się spodziewać.

„WSZECHWŁADZA HITLERYZMU"

PARYŻ, 30. 3. (PAT). Wynik plebiscytu niemieckiego wywołał w Paryżu duże wrażenie, jakkolwiek nie był on niespodzianką. „Wynik plebiscytu niemieckiego przekroczył wszystkie dotychczasowe przewidywania" — oświadcza Pertinax w „Echo de Paris". „Oznacza to, że wszechwładza reżimu hitlerowskiego nie znajduje żadnego oporu w psychice narodu niemieckiego".

„Minął już czas — stwierdza „Ami du Peuple", — kiedy można było liczyć na jakąkolwiek opozycję w Niemczech, którąby się ujawniła przy nadarzającej się okazji".

Według „L'Oeuvre", w berlińskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że kanclerz musi podtrzymać nadal wytworzony nastrój wśród ludności niemieckiej, to też wkrótce należy się liczyć z jakimś aktem na rzecz anschlussu.

Zarówno „Oeuvre" jak i „Echo de Paris", zapowiadają, że w wyniku zwycięstwa, kanclerz Hitler jeszcze z większą siłą wystąpi z nowemi propozycjami.

Próba uratowania Hauptmanna?

Jeszcze jedno aresztowanie

domniemanego zabójcy dziecka Lindbergha?

NOWY JORK, 30.3. PAT. W Trenton w stanie New Jersey, naczelnik bezpieczeństwa publicznego zawiadamia, iż **aresztowano niejakiego Pawła Wendla**, b. adwokata, skreślonego z listy adwokatów w Trenton. Aresztowanie nastąpiło **pod zarzutem zamordowania dziecka Lindbergha.**

Wendel upewnia rzekomo, iż Hauptman jest niewinny, twierdząc, iż on sam porwał dziecko Lindbergha, które następnie przypadkowo zabiło się. Wendel zaniósł zwłoki dziecka na miejsce, dzie je znaleziono, pozostawił również i kartkę, w które, domagał się okupu. Przeczy jednakże, jakoby otrzymał pieniądze przeznaczone na okup.

Wendel był aresztowany w Nowym Jorku 14 lutego 1936 r. pod zarzutem oszustwa. Prokurator Wilentz, który przesłuchiwał Wendla w więzieniu, twierdzi, iż aresztowany przeczy swym pierwotnym zeznaniom, które miał złożyć rzekomo pod presją władz policyjnych.

Organizacja ruchu na kolejach

w okresie świąt W. N.

Ministerstwo Komunikacji dla zachowania porządku na kolejach w okresie wzmożonego ruchu przedświątecznego wprowadzi wzorem świąt ubiegłych specjalne kupony dodawane do biletów kolejowych na zajmowanie miejsc. Kupony takie zastosowane będą we wszystkich pociągach dalekobieżnych o większej frekwencji pasażerów i w pociągach kursujących do uzdrowisk.

Kupony przy zajmowaniu miejsc obowiązywać będą w czasie od Wielkiego Wtorku, dn. 7 p. m. o godz. 21-ej do Wielkiej Soboty, dn. 11 kwietnia o godz. 18 min. 30. Dla zajmowania miejsc wydawane będą kupony następujących kolorów: w klasie 1-szej różowe, w klasie II — niebieskie, w klasie III — białe. W pociągach zdążających do Krynicy i Zakopanego kupony określać będą dokładnie numer wagonu bezpośredniego. Równocześnie dla wygody publiczności, zastosowana będzie przedsprzedaż biletów kolejowych na 5 dni naprzód, począwszy od dnia 6 kwietnia.

Na dworcu Głównym w Warszawie uruchomionych będzie 12 kas dla pociągów dalekobieżnych. Dyrekcje kolejowe otrzymały zalecenie wprowadzenie kontroli wejściowej do wagonów w tygodniu przedświątecznym i ustanowienia dodatkowych informatorów na dworcach.

Zagranica o pożyczce

dla Polski

W prasie zagranicznej zrozumiano ostatnie oświadczenie premjera Kościałkowskiego w Sejmie w ten sposób, iż Polska jest na drodze do uzyskania w najbliższym czasie pożyczki zagranicznej. Dzienniki drukują na ten temat pogłoski, nie dające się skontrolować.

W kołach politycznych słychać, iż gdyby rzeczywiście doszło do uzyskania pożyczki, to sesja nadzwyczajna Sejmu byłaby zwołana w pierwszej połowie czerwca.

W Łodzi rozpoczyna się

Wielki proces o zamachy bombowe

Na wokandzie łódzkiego Sądu Okręgowego rozpoczyna się w nadchodzącą środę, dnia 1 kwietnia, sensacyjny proces o urządzanie zamachów petardowych na sklepy żydowskie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 27 osób z apl. Siemaszkiem na czele, którzy odpowiadać mają z art. 166 i 216 K. K., przewidujących kary do 10 lat więzienia za udział w związku mającym na celu przestępstwo i sprowadzanie niebezpieczeństwa powszechnego przez użycie materjałów wybuchowych.

Podrzucanie petard, za które odpowiadać mają oskarżeni, spowodowało zdemolowanie 3 sklepów i ciężkie zranienie kilku osób, w tem 15-letniego chłopca, któremu petarda oderwała nogę.

Oskarżonych broni m. in. 4 adwokatów warszawskich, którzy wyjechali już do Łodzi dla zapoznania się z aktami sprawy.

Ciepło

Wzrost zachmurzenia

W Małopolsce Wschodniej i na Podkarpaciu było chmurno i miejscami padały w górach deszcze, w pozostałych dzielnicach utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 4 st. ciepła w Tarnopolu, 6 w Wilnie, 7 we Lwowie i Gdyni, 8 w Pińsku i Suwałkach, 9 w Brześciu n/B i Białymstoku, 10 w Dęblinie, 11 w Lublinie i Zakopanem, 12 w Warszawie, 13 w Grudziądzu, 14 w Poznaniu i Łodzi, 15 w Krakowie, 16 w Kaliszu, a 17 w Cieszynie.

Dziś — na Pomorzu, w Wielkopolsce i Małopolsce — rankiem pochmurno lub chmurno z drobnemi deszczami, w ciągu dnia zachmurzenie malejące. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie. W pozostałych dzielnicach — najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie. Po nocnych przymrozkach, głównie na wschodzie kraju, dniem temperatura do 15 stopni.

Wiceprem. Kwiatkowski objął urzędowanie

Wicepremjer i minister skarbu inż. E. Kwiatkowski po chwilowej niedyspozycji, powrócił do zdrowia i objął urzędowanie.

Jaką wartość mają
Propozycje pokojowe Hitlera?
Min. Flandin domaga się kategorycznych oświadczeń

PARYŻ, 29. 3. Min. Flandin wygłosił w Vezelay (w dep. Yonne) przemówienie, w którem poruszył zagadnienia polityki zagranicznej. Flandin m. in. powiedział: Od czasu, gdy Niemcy zajęły zdemilitaryzowaną strefę, kanclerz Hitler wzmógł ilość swych przemówień i wezwań, mających na celu poparcie nowego pokoju, jaki „zamierza ofiarować światu, jako kompensatę". Już oświadczyłem — powiedział Flandin — w imieniu rządu, że po przywróceniu poszanowania prawa międzynarodowego Francja przystąpi do wszelkich rokowań, mogących przyczynić się do konsolidacji pokoju. Można było mieć nadzieję, iż kanclerz Hitler w swych przemówieniach uzupełni swe pierwotne niejasne propozycje. Uczynił to jednak tyko co do jednego punktu, przeciwstawiając wartości traktatów temu, co nazywa **„żywotnem, wiecznem prawem narodu niemieckiego"**.

— Zdając sobie sprawę, jak słabą jest jego teza, usprawiedliwiająca ponowną okupację strefy zdemilitaryzowanej zawarciem paktu sowiecko - francuskiego, kanclerz Hitler domaga się w imieniu swego narodu prawa urządzenia swojego domu, tak jak mu się to będzie podobało. W swem przemówieniu w Berlinie Hitler oświadczył: „Jeżeli inne narody trwają przy literze traktatów, ja upieram się przy wieczystej moralności, jeżeli przeciwstawiają nam teksty, przeciwstawię im wieczne prawa i wieczne obowiązki mego narodu".

— Powstają dwa zapytania, należy je wyraźnie wysunąć. Pierwsze zapytanie zasadnicze jest następujące: **Jaką jutro będzie posiadał wartość jakikolwiek traktat, jeżeli Niemcy zastrzegają sobie prawo odrzucenia go w imię „wiecznej moralności i żywotnego prawa narodu niemieckiego?"**

Oto np. sytuacja Belgji. Nie zawarła ona żadnego traktatu ze Związkiem Sowieckim, a jednakże Niemcy ustosunkowują się do Belgji, jeżeli chodzi o traktat lokarneński, również na podstawie „wiecznie, żywotnego prawa niemieckiego".

A oto drugie zapytanie: **Kto będzie niezależnym i bezstronnym sędzią jutro w stosunku do nowego traktatu z Niemcami?** Narazie niewątpliwie ze względów dyplomatycznych kanclerz Hitler oświadcza, iż pragnie 25 lat pokoju, a jutro być może wiecznego pokoju z Francją. I poto, by przygotować ten pokój, tak pospiesznie uzbraja strefę zdemilitaryzowaną. Przeciwko komu te zbrojenia są wymierzone, dlaczego zostały przedsięwzięte?

Jeżeli kanclerz Hitler szczerze pragnie pokoju, konieczne jest, by sprecyzował swą myśl, o ile chodzi o definicję „żywotnego prawa narodu niemieckiego i równości praw". Min. Flandin zapytuje, **czy wystąpienie kanclerza Hitlera nie jest grą, która ma na celu przygotowanie nowych faktów dokonanych i nowych warunków traktatów? Czy kanclerz Hitler nie zamierza zakwestjonować statutu Gdańska i Kłajpedy?** Należy się domagać wyraźnej odpowiedzi na te pytania.

Flandin poruszył szereg innych spraw, zdaniem jego wymagających wyjaśnienia, m. in. sprawę kolonij i rewizji traktatów, zapytując, jakich kolonij będą domagały się Niemcy i kosztem jakiego kraju zamierzają zapewnić odpływ nadmiarowi swej ludności. Nowy system, proponowany przez kanclerza Hitlera, mający na celu nową organizację pokoju, w rzeczywistości zmierzałby do lepszego przygotowania wojny przez bezkarność zapewnioną napastnikowi. Charakterystyczne jest, iż w momencie, kiedy kanclerz zwraca się z swemi wezwaniami pokojowemi, propaganda narodowo - socjalistyczna wzmaga się we wszystkich krajach, posiadających mniejszości niemieckie.

Jeżeli kanclerz Hitler — powiedział Flandin — jest gotów do udzielenia ogólnych wyjaśnień bez zastrzeżeń, nic nie ukrywając, **niech odpowie na postawione pytania nie w formie niejasnych przemówień, lecz kategorycznemi i dokładnemi oświadczeniami. Nic nie będzie w tem sprzecznego z honorem i godnością narodu niemieckiego.** Europa ma prawo wiedzieć, podobnie jak świat cały, czy posiadają realną wartość propozycje pokojowe, jakie rzekomo są jej ofiarowane.

Zgładził wspólnika
walcząc o majątek

P. Józef Jeżak i aplikant Wiktor Bauer założyli swego czasu spółkę handlową pod firmą „Odlewnia żelaza". Początkowo firma prosperowała doskonale i wspólnicy dorobili się znacznego majątku. Jednak po pewnym czasie obroty zmalały do minimum i w związku z tem zaczęły powstawać nieporozumienia między wspólnikami.

Pewnego dnia Bauera znaleziono zastrzelonego przez nieznanego sprawcę. Śledztwo stanęło początkowo przed zagadką, kto mógł tego dokonać. Po kilkumiesięcznem dochodzeniu, wyszło na jaw, że w czasie chwilowego braku gotówki, Jeżak zarzucił Bauerowi sprzeniewierzenie około 30 tys. zł., pieniędzy spółki. Bauer kategorycznie temu zaprzeczył i po naradzie, wspólnicy postanowili oddać sprawę pod rozstrzygnięcie sądu obywatelskiego. Tak się też stało. Sąd po zbadaniu całokształtu sprawy orzekł, że przedsiębiorstwo należy do Jeżaka, jednakże musi on spłacić wkład swojego wspólnika w wysokości 24.000 zł.

Brat Bauera posiadał weksle prywatne z wystawienia Jeżaka na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Ponieważ chciał odsunąć od siebie wszystkie podejrzenia, iż działa w zmowie ze swoim bratem, Wiktorem, odstąpił weksle osobie trzeciej, która skolei, po zaprotestowaniu ich, położyła areszt na należności spółki. W niedługim czasie groziła spółce licytacja. Jeżak chcąc uchronić przedsiębiorstwo przed licytacją, złożył skargę na Bauera o przywłaszczenie około 40 tys. zł. w kasie, kiedy ten był jeszcze jego wspólnikiem, mimo, że sprawa ta, za zgodą obydwu wspólników, została już rozstrzygnięta przez sąd obywatelski. Jak było do przewidzenia, prokuratura sprawę tę umorzyła. Wniesienie skargi i pomyślne zakończenie jej dla Bauera, zbiegło się z datą zamordowania go.

Policja skierowała uwagę na Jeżaka. Kiedy przybyła do mieszkania, by aresztować go pod zarzutem zabójstwa, Jeżak przedstawił swoje alibi, iż w momencie krytycznym nie opuszczał domu. Ustalono jednakże, iż Jeżak kilkakrotnie groził Bauerowi wymierzeniem sprawiedliwości. Wyrażał się przytem, że „skończy" Bauera. Kiedy zakomunikowano Jeżakowi wyniki dochodzenia, przyznał się do zastrzelenia Bauera. Tłumaczył, iż dokonał zabójstwa w scysji z Bauerem, widząc, iż ten sięgał ręką do kieszeni. Przypuszczał wówczas, że Bauer chce do niego strzelić.

Sąd Okręgowy uznał, iż Jeżak z premedytacją dopuścił się zabójstwa Bauera i skazał go na 10 lat więzienia. Przeciwko temu wyrokowi założył votum separatum jeden z sędziów, zasiadających w komplecie, uważając, iż Jeżaka spotkała zbyt wysoka kara.

Wczoraj sprawa była rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny, który zmniejszył karę do 6 lat więzienia.

Reprezentant Łotwy
z wizytą w Warszawie

Wczoraj rano przybył do Warszawy sekretarz generalny łotewskiego MSZ. p. Wilhelm Munters w towarzystwie p. A. Kampe, szefa biura prasowego. Wraz z p. min. Muntersem przybył poseł polski w Rydze p. Charwat oraz przedstawiciel polskiego Min. S. Zagr. p. B. Kościałkowski, który powitał p. min. Muntersa na granicy.

Na dworcu witali gościa łotewskiego: wicemin. spraw zagr. Szembek, poseł łotewski min. Walters w otoczeniu członków poselstwa, poseł estoński min. Markus w otoczeniu członków poselstwa, szef protokułu dyplomatycznego Romer, dyrektor w Min. Spraw Zagr. Kobylański, prezes Tow. polsko-łotewskiego sen. Beczkowicz, prezes porozumienia prasowego polsko — łotewskiego red. M. Obarski i przedstawiciele prasy.

Po powitaniu p. min. Munters odjechał w towarzystwie p. wiceministra Szembeka do zarezerwowanych apartamentów.

Sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. dr. Munters w godzinach przedpołudniowych wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku oraz złożył wizyty: p. premjerowi M. Zyndram-Kościałkowskiemu, p. Min. Spraw Zagr. J. Beckowi oraz Wiceministrowi Spr. Zagr. Szembekowi.

O godz. 13-ej p. Min. Munters złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obecni byli w czasie uroczystości: poseł łotewski w Warszawie Min. Walters z członkami poselstwa, szef protokułu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Romer, dyrektor M. S. Z. Kobylański, dowódca O. K. Warszawa gen. Trojanowski oraz komendant garnizonu płk. Machowicz. W czasie uroczystości jako asysta wojskowa przed gmachem Sztabu Głównego ustawiła się kompanja chorągwiana 36 p. p. L. Ak. z orkiestrą.

W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymny łotewski i polski.

Przemyt ludzi do Rosji
Aresztowanie 32 członków bandy

Władze bezpieczeństwa w Warszawie zlikwidowały w dniach ostatnich szajkę przemytników, trudniących się za opłatą, nielegalnym przemytem ludzi do Rosji Sowieckiej. Aresztowano 32 uczestników szajki z jej hersztem Wisenbergiem Abramem na czele. Głównych oskarżonych w liczbie 6 osadzono w więzieniu. (Iskra).

Przygotowania do zbiórki
Na Dar Narodowy

Odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu zbiórki na „Dar Narodowy". Na posiedzeniu wyłoniono poszczególne sekcje oraz omówiono plan przeprowadzenia akcji zbiórkowej na terenie stolicy.

Do współpracy z Komitetem przystąpiło szereg Organizacyj społecznych, jak np. Związek Towarzystw Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Związek Pań Domu, Bratnie Pomoce Szkół wyższych i t. d. Na szczególne podkreślenie zasługuje wybitnie aktywna pomoc, okazywana Komitetowi przez organizacje akademickie.

Atak przeciwko frankowi
Bank Francji podwyższył stopę procentową

PARYŻ, 29. 3. Ponowne zaostrzenie się sytuacji walutowej budzi poważne zaniepokojenie w kołach finansowych francuskich, gdzie panuje przekonanie, iż ostatnie tendencje na giełdzie są związane z nowym atakiem spekulacji przeciw frankowi, który to atak miał się rozpocząć od rozsiewania pogłosek na temat bliskiego zakazu wywozu złota. Wiadomości te wywołały naprzód zniżkę rent francuskich, którym towarzyszyła zwyżka zagranicznych papierów wartościowych. Później analogiczne tendencje zaznaczyły się na rynku dewizowym, gdzie kurs franka znacznie osiabł w stosunku do wszystkich innych ważniejszych walut. Pozatem w ciągu ostatnich kilku dni zaznaczył się poważny odpływ złota. Na skutek tego Bank Francji zmuszony był zastosować klasyczny, jakkolwiek ostatnio niekoniecznie ze skutkiem stosowany środek zwalczania spekulacji, jakim jest podwyższenie stopy procentowej (z 3½ do 5%).

„Le Temps" podkreśla, iż do obecnej sytuacji na giełdzie przyczyniły się również wiadomości o trudnem położeniu skarbu i powiększeniu zadłużenia w bonach skarbowych.

„Le Journal" pisze, że koła giełdowe obawiają się, że w związku z obecną sytuacją międzynarodową, ze względu na bezpieczeństwo kraju mógłby być ogłoszony zakaz wywozu złota. Tego rodzaju zarządzenie wywołałoby — w obecnej sytuacji — katastrofalne skutki dla życia ekonomicznego. Wprowadzenie zakazu wywozu złota byłoby pozatem wstępem do dewaluacji, spowodowałoby bowiem deprecjację franka i wzmogłoby ucieczkę kapitałów.

W **„Journée Industrielle"** Gignoux, b. doradca finansowy Lavala, wymienia jako oznaki naprężenia wycofywanie kapitałów z Banku Francji i kas oszczędności oraz spadek rent i papierów procentwych.

„Paris Midi" uważa za objaw braku zaufania zarówno odpływ kapitałów z Francji zagranicę, jak i tezauryzację wewnętrzną, którą dziennik oblicza na około 29 miljardów w banknotach i 15 miljardów franków w złocie.

PARYŻ 30. 3. (PAT) Minister finansów Regnier zaprzeczył kategorycznie obiegającym na giełdzie pogłoskom, jakoby rząd zamierzał przeprowadzić dewaluację franka, lub przymusową konwersję. Minister stwierdził, że rząd zdecydowany jest bronić franka z całą energją.

Powiększenie
parku Praskiego

Mieszkańcy Pragi zabiegają o poszerzenie parku Praskiego. Park ten jest obecnie uszczuplony z jednej strony przez ogród Zoologiczny, z drugiej zaś przez tereny wydzierżawione pod Lunapark. Obok tego parku znajduje się jednak doświadczalny ogród wydziału ogrodnictwa zarządu miasta. Ogród ten posiada powierzchnię 20 hektarów i położony jest w zdrowszej, bo wyższej części parku Praskiego. Mianowicie, przylega on do placu św. Florjana i biegnie wzdłuż ulicy Łukasińskiego.

Zdaniem mieszkańców Pragi, teren doświadczalnego ogrodu miejskiego winien być przyłączony do parku Praskiego i udostępniony publiczności. Część doświadczalna ogrodu winna być przeniesiona na Rakowiec. Pozostawienie w śródmieściu stolicy dużego terenu nieużytecznego dla mieszkańców jest anachronizmem.

Spłonęła wieś Drużyków
w powiecie włoszczowskim

KIELCE, 30.3. Centrala służby śledczej otrzymała meldunek o katastrofalnym pożarze, jaki nawiedził dziś Drużyków, powiatu włoszczowskiego. Z nieustalonych dotąd przyczyn we wsi tej spłonęły doszczętnie niemal wszystkie zabudowania mieszkalne, obory itp., powodując straty na kilkaset tysięcy złotych.

W akcji gaszenia pożaru wzięło udział pięć oddziałów straży ogniowej z Kielc i innych pobliskich miast.

Wielki Tydzień
w programach radjowych

Nastrój uroczysty, poważny, nacechowany rozmyślaniem o rzeczach wielkich i głębokich, związany z medytacjami Wielkiego Tygodnia nosi swoje wyraźne odbicie w programach radjowych.

Dzieje Męki Pańskiej były od dawien dawna źródłem najwznioślejszych natchnień wielu kompozytorów. Powstały nieśmiertelne Pasje, Kantaty i Oratorja, wiele pieśni kościelnych, liturgicznych i przez lud śpiewanych. Dużo z tych arcydzieł nadawać będzie Polskie Radjo w Wielkim Tygodniu.

Z Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego przyniesie fala radjowa akt III „Parsifala" — misterjum muzycznego Wagnera, oraz „Stabat Mater" wielkiego włoskiego kompozytora, G. B. Pergolesi'ego. Nadane będzie pozatem „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu" mistrza XVII wieku Henryka Schütza. Piękna i niespotykaną w swym nastroju będzie audycja pasyjna, transmitowana ze Lwowa w wykonaniu chóru alumnów Seminarjum Duchownego.

Wielkie dzieło Józefa Haydna — „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu" — wycinek z historji o Męce Pańskiej według ewangelji, ubrany w formę muzyczną — do głębi wzruszy radjosłuchaczy. Nie zabraknie również w programach radjowych Psalmów Haend'a, utworów Palestriny, Gomółki, oraz Motetów dawnych mistrzów polskich, które wykona znakomity, o światowej sławie Poznański Chór Katedralny ks. dr. Gieburowskiego.

Na zakończenie audycyj muzycznych o charakterze wielkopostnym rozdzwoni się nad całą Polską, niesiona falami eteru, pieśń królewskiego „Zygmunta" w czasie nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu.

W części literackiej programów radjowych z Tygodnia Wielkiego należy zwrócić uwagę na fragment słuchowiskowy z dramatu pisarza hiszpańskiego Edwarda Marquiny, który trzykrotnie otrzymał nagrodę Akademji Hiszpańskiej. Wśród nagrodzonych sztuk znajduje się „Biały mnich" — „Staroświecka legenda w obrazach", jak głosi podtytuł. Akcja, chronologicznie bliżej nieokreślona, rozgrywa się w każdym razie w pierwszych czasach powstawania franciszkańskich klasztorów i przedstawia dzieje miłości i pychy feodalnego pana. Dla celów słuchowiskowych wybrana została scena pojawienia się Matki Boskiej jednemu z braciszków klasztornych. Fragment z „Białego Mnicha" opracował dla radja dr. Stefan Esmanowski, który jest jednocześnie tłumaczem utworu na język polski.

W Wielkim Tygodniu przypada 400 rocznica urodzin natchnionego kaznodziei Piotra Skargi. Rocznicę tę zamierza uczcić Polskie Radjo oryginalnem słuchowiskiem w opracowaniu znakomitego poety Stanisława Miłaszewskiego. Audycja ta ukaże wizerunek proroczego męża, który przewidział dzieje przyszłości ojczyzny, gromił niekarność i grzech jawny i wstrząsał sumieniami skłóconych współrodaków. Postać Piotra Skargi odtworzy Kazimierz Junosza-Stępowski. Reżyserję objął Leon Schiller. Teatr Wyobraźni nada pozatem w Wielkim Tygodniu Misterjum o Męce Pańskiej, z którego fragmenty według Mikołaja z Wilkowiecka opracował Tymon Terlecki. Utwór ten, pochodzący z XVI wieku, przez dwa stulecia XVI i XVII grywany rok rocznie w Częstochowie, teraz — po wielu wiekach rozbrzmi na falach eteru.

Dzieci usłyszą jedną z najpiękniejszych „Legend Chrystusowych" Selmy Lagerlöff, odtwarzającą cud Małego Jezusa.

Pozostałe audycje w okresie Wielkiego Tygodnia zachowują charakter skupiony, religijny i poważny.

Zgon żyda
z Przytyka

W dniu wczorajszym w szpitalu żydowskim na Czystem zmarł 48-letni Zysel Mandelbaum, krawiec.

Jest to jedna z ofiar rozruchów w Przytyku.

Włamanie do kasy
„Centralnej Targowicy" w Mysłowicach

MYSŁOWICE, 30.3. W nocy z piątku na sobotę włamali się nieznani sprawcy do budynku „Centralnej Targowicy" w Mysłowicach, łomem żelaznym wywalili drzwi i dostali się do biura kasy. Tu rozpruli kasę ogniotrwałą rakiem systemem fartuszkowym i skradli 200 zł., a nadto kasetkę żelazną z zawartością 700 zł., 800 zł. znajdujące się w pudełkach z cygar, jeden czek na 235 zł., jeden czek na 1200 zł., 200 sztuk weksli na 360.000 zł. Włamywacze opuścili następnie budynek kasy, zabierając z sobą żelazną kasetkę, którą w pobliskim ogrodzie rozbili i porzucili.

Dotąd na ślad sprawców włamania nie natrafiono.

Uczeń skazany
za posiadanie broni

Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego powiadomione zostało przez łódzki sąd starościński o wypadku skazania ucznia za nielegalne posiadanie broni palnej.

U ucznia klasy 7-mej gimnazjum, Harry Donata, znaleziono podczas rewizji rewolwer bez pozwolenia. Uczeń skazany został na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 30 marca

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 359.75; Kopenhaga 117.50; Londyn 26.31; Nowy Jork (kabel) 5.31⅝; Oslo 132,15; Paryż 35.01, Praga 21.96; Szwajcarja 173.10; Stokholm 135.65.

Obroty dewizami mniejsze; tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32½ — 5.33¼; rubel złoty 4.84 — 4.85; dolar złoty 9.06½; rubel srebrny 1.35; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.66; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 135.50; funty ang. (banknoty) 26.32.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.25 (odcinki po 500 dol.) 61.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.50; 5 proc. konwersyjna 60.00; 6 proc. poż. dolarowa 72.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 55.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00; 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 89.50; 4 pół proc. L. Z. ziemskie serja V 43.00 — 42.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K. 41.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.75 — 51.50 — 51.75.

Akcje: B. Polski 96.00 — 95.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22.50; Węgiel 11.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 96.00—88.75; 7 proc. poż. Śląska 66.25 — 66.00; 5 proc. renta ziemska 52.00; 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 47.50, 3 proc. poz. prem. budowlana 26.00— 26.50 — 25.75; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52.25 — 52.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.25—21.75, pszenica zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 13.25 — 13.50, II-gi st. 13—13.25, owies I-szy st. 15—15.25. I—A stł 15.25-15.50. II-gi st. 14.50—14. Jęczmień browarny 15.50 — 15.75, gat. II-gi 15.25 — 15.50, gat. III-ci 15 — 15.25, gat. IV. 14.75 — 15., groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 24 — 25, peluszka 24 — 25, seradela 24—25, łubin niebieski 9.25—9.75, łubin żółty 12 — 12.50, rzepak zimowy 41 — 42, rzepak letni 41 — 42, rzepik letni 41.50 — 42.50, siemię lniane 35.50 — 36. koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 115—130 o czyst. 97 proc. 165—175, biała sur. 60—70, o czyst. 97 proc. 80—100 mak niebieski 60,00 — 62,00, ziemniaki jadalne 4.50 — 5.50, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 34.50—36.50, gat. I-A 32.50—34.50, gat. I-B 31.50—32.50, gat. I-C 30.50 —31.50, gat. I-D 29.50—30.50, gat. II-A 28.50—29.50, gat. II-B 26.50—28.50, gat. II-D 24—25, gat. II-F 23 —24, gat. II-G 22—23 mąka pastewna 15—16, mąka żytnia gat. I-szy wyciągowa 21—22, gat. I-szy do 50 proc. 21,00—22,00, gat. I-szy do 65 proc. 20.00—20.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—16.50, poślednia 12.50—13,00, otręby pszenne grube 12.50—13,00, średnie 11.50—12,00, miałkie 11.50—12, żytnie 10.50—11, kuchy lniane 17.50—18, rzepakowe 15 — 15.50, śruta sojowa 22—22.50.

Co utrzymać, a co zmienić przy rewizji podręczników?

Omawiając w kilku kolejnych artykułach sprawę podręczników szkolnych z uwagi na rozpoczynaną wkrótce ich rewizję na następne 5-lecie, zaznaczyliśmy, że wobec korzystniejszych niż dotąd warunków, w jakich będzie się obecnie odbywała ich aprobata, należy przykładać do niej także zwiększoną miarę wymagań.

Co zatem wymaga zmiany w stanie dotychczasowym, a co należy utrzymać?

Przedewszystkiem musi być utrzymana zasada podstawowa — ograniczonej liczby książek dopuszczonych do użytku szkolnego. To bowiem jest warunkiem utrzymania obecnej ich ceny, 3 — 5 razy niższej w porównaniu ze stanem sprzed paru lat. I to jest jedna z niewielu bezwzględnie dodatnich stron reformy z roku 1932, która na tylu innych punktach wywołuje niezadowolenie i krytykę. Obecnie nie jest wręcz do pomyślenia, aby z uszczuplonego budżetu rodzinnego można było dla każdego dziecka wydawać na książki po kilkadziesiąt złotych rocznie; niska zaś cena wymaga wielkich nakładów — co jest tylko wtedy możliwe, gdy ilość konkurujących z sobą podręczników jest ograniczona. Stan poprzedni zresztą, gdy cyfra książek do nauki tego samego przedmiotu i w tej samej klasie dochodziła niekiedy do dwudziestu, był historycznym zabytkiem.

Utrzymana powinna być również zasada, że po dokonaniu wyboru na rzecz tego czy innego podręcznika każda szkoła powinna przy nim pozostać przez kilka lat, a zmiana decyzji wymaga zgody władzy przełożonej. Było to bowiem rujnujące kieszeń rodziców i paraliżujące postęp nauki dzieci, gdy ze zmianą nauczyciela trzeba było zmieniać podręcznik.

Jest jednak anomalją, a nawet nadużyciem, słusznie wytykanem, jeśli obecnie niektórzy wizytatorzy lub instruktorzy wyzyskują swoje stanowisko dla forsowania podręczników, których sami są autorami. Takie sytuacje są niedopuszczalne, a niestety dotąd nie wyjaśniono oficjalnie, co ma się zamiar przedsięwziąć dla usunięcia tej anomalji.

Nie można także zapędzać się na drugi biegun i ograniczać ilość książek poniżej pewnego minimum. Dotąd np. w szkołach niższych typów, wiejskich, musiano stosować podręczniki dla szkół miejskich, choć zupełnie nieodpowiednie, bo... zorganizowanie szkół I i II stopnia opóźniło się o trzy lata. A przecież szkół takich jest najwięcej i myśleć o nich trzeba było najpierwej. Skończmy więc nareszcie z prowizorjami i wiecznem reorganizowaniem: w nowej serji podręczników nie powinno żadnej szkole braknąć materjału dla dokonania właściwego wyboru. Lepiej niech będzie nawet poziom nieco niższy, niżby miała być, jak to dotąd bywało, kompletna luka.

Zniknąć muszą również „monopole". Tam, gdzie są chwilowo nieuniknione (np. tylko jedna książka została przedłożona do o-

ceny), trzeba corocznie aż do skutku ogłaszać uzupełniające konkursy. Czyż rzeczywiście podręczniki, ubiegające się o aprobatę bywają niekiedy na tak niskim poziomie, jakby to wyglądało ze wspomnianego w poprzednich artykułach wywiadu prof. Chylińskiego? Zdaje się raczej, że to komisje ocen stosowały nadmiernie wygórowane mierniki.

I tu dochodzimy do sprawy najważniejszej. Jeśli co wymaga zmiany, to właśnie i najbardziej organizacja komisyj i ich praca.

Przedewszystkiem sama ich rola. Wedle rozporządzenia ministerjalnego z 16 lutego 1934 r. komisje są organem doradczym ministra i mają m. in. opinjować ubiegające się o aprobatę podręczniki co do ich wartości. Orzekają więc, które z nich nie nadają się do użytku szkolnego, a które są odpowiednie, przyczem w tej drugiej kategorji szeregują poszczególne książki wedle ich wartości. Wyboru jednak definitywnego dokonywa minister, który może wybrać równie najlepszą jak i najgorszą książkę — byle nie należała do odrzuconych przez komisje.

I to jest niewłaściwe. Bo i pocóż istnieje komisja? Wprawdzie prof. Chyliński, jako wiceminister stale podobno respektował zdanie komisyj, aprobując tylko książki, uznane przez nie za najlepsze, zasada jednak ustalona w rozporządzeniu sprzed dwu lat, pozostaje nadal. Należałoby ją zmniejszyć i tem samem usunąć zgoła niepotrzebne wrażenie, iż poza samą wartością pedagogiczną książki mogą przy aprobacie grać rolę także jakieś inne względy.

Ale w tym celu musiałby nieco ulec zmianie także skład komisji. Zasiadanie w nich pierwszorzędnych sił fachowych nie wystarcza, jeśli przewagę będą mieli urzędnicy, którzy w tym wypadku mniej przecież mają do powiedzenia. Odpowiednie odnowienie składu personalnego komisji jest więc konieczne.

Na zeszłorocznej wystawie światowej w Brukseli, podręczniki nasze wzbudzały podziw zagranicą. I rzeczywiście, w wielu wypadkach osiągnięto tu poziom bardzo wysoki. Ale to nie wystarcza, jeśli równocześnie na innych odcinkach są braki uniemożliwiające należyty rozwój oświaty. Mając obecnie o wiele więcej czasu do dyspozycji, akcja aprobacyjna może być postawiona bardzo sumiennie i skutecznie, może zapewnić nietylko niektórym, ale wszystkim wogóle podręcznikom znaczne podniesienie poziomu. Ale do tego niezbędne są nowe instrukcje, zmieniające naczelne zasady pracy, w których dotąd na pierwszym planie stał pośpiech, a jakość była nieraz kwestją przypadku.

Koło Ekonomistów p. rektor Miklaszewski

Największem i najżywotniejszem kołem naukowem na S. G. H. jest Koło Ekonomistów.

Koło zwróciło się niedawno do władz uczelni z prośbą o przyznanie stypendjum na wycieczkę członków do Anglji. Władze odpowiedziały odmownie, twierdząc, że wyjazdy zagranicę są mało kształcące. (Należy zaznaczyć, że dawniej podobno wycieczki władze zawsze popierały), gdy Koło prosiło władze o zezwolenie na założenie telefonu we własnym lokalu, prośbie tej też odmówiono.

Afisze propagandowe koła Ekonomistów według przepisów rektora nie mogą przekraczać wymiarów 40 cm. na 60 cm. czyli są zupełnie niewidoczne wobec ogromnych afiszów innych organizacyj.

Ostatnio, podczas zebrania zarządu do lokalu koła wszedł rektor i pozdzierał papiery, jakimi przysłonięto oszklone drzwi od korytarza, twierdząc, że takie okrywanie szyb wygląda podejrzanie.

Zarząd i przytłaczająca większość koła jest narodowa.

Skargi, żale i żądania 7 uchwał emerytów państwowych

Walne zgromadzenie delegatów 18 stowarzyszeń zjednoczonych w Związku polskich zrzeszeń emerytalnych, powzięło następujące uchwały:

Walne zgromadzenie 1) wyraża żal, że mimo zapewnień o chęci współpracy z ruchem zawodowym, p. minister skarbu nie znalazł w ciągu ostatnich 3 miesięcy czasu na przyjęcie delegacji reprezentacji zawodowej pracowników państwowych wraz ze Związkiem polskich zrzeszeń emerytalnych dla omówienia sprawy emerytur i ustalenia w ten sposób podstaw do jej właściwego uregulowania.

2) stwierdza, że mimo upływu 3 tygodni, dotychczas nie zwołano komisji dla zbadania zagadnienia emerytalnego, którą przedstawiciel rządu przyrzekł powołać w najkrótszym czasie przy udziale sfer zainteresowanych.

3) domaga się jaknajusilniej natychmiastowego zawieszenia wykonania, a następnie uchylenia dekretu z dn. 22 listopada 1935 r., uważając, że Polska, pod względem wykonania przyjętych zobowiązań międzynarodowych, nie powinna pozostawać w tyle poza Rumunją, Czechosłowacją, Jugosławją i Włochami, które nie naruszają praw emerytów, nabytych w okresie przedwojennym.

4) stwierdza, że rząd ma liczne możliwości uzyskania kwoty, potrzebnej dla budżetu państwa, na innej drodze, niż ciężkie potrójne obciążenie emerytów państwowych, zepchniętych na dno nędzy.

5) stwierdza z żalem, że wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom, Związek polskich zrzeszeń emerytalnych nie otrzymuje od władz państwowych odpowiedzi na najsłuszniejsze i najżywotniejsze dla emerytów państwowych przedstawienia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie zmniejszenia podwyżki podatku dochodowego, co leży w wyłącznej kompetencji p. ministra skarbu.

6) uważa, że zagadnienie emerytur da się z łatwością rozwiązać nie przez nieustanne obniżki głodowych uposażeń, lecz przez wstrzymanie dopływu emerytów i przez powołanie do służby spowrotem przedwczesnych emerytów, zwłaszcza na wolne etaty służbowe.

7) wzy[illegible] wszystkich emerytów państwowych do skupienia się w organizacjach wchodzących w skład Związku polskich zrzeszeń emerytalnych oraz do solidarnego popierania jego wysiłków w obronie praw emerytów, a zarazem do wszelkiego energicznego przeciwdziałania wszelakim próbom szerzenia zamętu przez wydawanie zaleceń nieuzgodnionych ze Związkiem polskich zrzeszeń emerytalnych, względnie od niego niepochodzących.

303:78 Wynik wyborów w S. G. G. W.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Senatu S. G. G. W., na którem zatwierdzono nowowybrany zarząd do Bratniaka. Z wyników głosowania, lista narodowa osiągnęła 303 głosy natomiast lista legjonowo-socjalistyczna wszystkiego 78. Wobec czego 10 mandatów przypadło młodzieży narodowej, a dwa mniejszości.

Do sądu koleżeńskiego weszło 4 narodowców i jeden socjalista, do komisji rewizyjnej weszło 12 narodowców i trzech socjalistów.

Oficjalne wyniki wyborów, przynoszące druzgocące zwycięstwo dla młodzieży narodowej przyjęli licznie zebrani narodowcy z entuzjazmem.

Po raz pierwszy nowowybrany zarząd zbierze się na zebraniu konstytuacyjnym w dniu 2 kwietnia o godzinie 14-ej.

Protest mężów zaufania listy narodowej przeciwko decyzji kuratora Bratniej Pomocy Dominika będzie jeszcze raz przedmiotem obrad senatu. Jak się dowiadujemy lista lewicowa będzie prawdopodobnie unieważniona, co pociągnęłoby za sobą utratę zdobytych przez nią mandatów.

Targi o umowę zbiorowa w łódzkim przemyśle budowlanym

ŁÓDZ, 30.3. Targi o umowę zbiorową w przemyśle budowlanym trwają już od miesiąca. W końcu lutego zrzeszenie przedsiębiorców budowlanych wypowiedziało obowiązującą umowę zbiorową z terminem do 31 b. m. W swoim czasie odbyło się kilka konferencyj, a na ostatniej przedsiębiorcy prosili o odroczenie sprawy w celu odbycia konferencji na walnem zgromadzeniu członków, ustalenia warunków pracy i płacy oraz wyłonienia upełnomocnionej delegacji do rokowań i podpisania umowy zbiorowej.

Teraz wyznaczono ponowną konferencję na środę, 1 kwietnia, w inspektoracie pracy. Związek robotników budowlanych zastrzegł się, że w razie nieosiągnięcia porozumienia robotnicy nie będą podejmować robót.

Przegląd prasy

ŚLĄSK A PRZEMYSŁ POLSKI

W piętnastolecie plebiscytu śląskiego „Kurjer Polski" organ wielkiego przemysłu, przypomina rolę Śląska w życiu gospodarczem kraju oraz jego znaczenie dla dobra państwa.

Pismo podkreśla dodatni fakt, że Polska, większość surowców posiada wewnątrz swych granic i tak pisze:

Na szczęście nie potrzebujemy ich importować. Lecz żeby uniknąć tego w przyszłości, musimy dzisiaj dbać o to, aby bogactwa, które mamy pod ręką — kopalnie, fabryki i huty — nie topniały, jak to się dzieje od szeregu lat, w ogniu deficytowości, lecz żeby odzyskały warunki egzystencji i rozwoju.

O znaczeniu Śląska decyduje przedewszystkiem jego przemysł. Dzięki niemu Śląsk jest nietylko najżywotniejszą i najwydajnieszą pod każdym względem cześcią naszego organizmu gospodarczego, lecz również podstawą jego rozwoju. I dlatego w rozpoczętym dziś tygodniu śląskim kiedy myśl społeczeństwa kierować się będzie ku zachodnim krańcom Rzeczypospolitej, niech nie będzie to tylko manifestacją uczucia, która jak fajerwerk wybucha i gaśnie. Niech będzie to również tydzień rozumu. Niech trwałym jego dorobkiem stanie się rozwianie atmosfery niezrozumienia, niechęci, a nieraz demagogji, roztaczanej nad śląskim przemysłem. Gdyż upadek tego przemysłu — to podważenie funduszu pracy bogactwa i obrony Rzeczypospolitej; jego rozwój — to wzmocnienie podstaw jej potęgi.

Nikt w Polsce nie chce upadku produkcji śląskiej, natomiast jest rzeczą jasną, że zdrowe społeczeństwo musi i będzie się interesowało sprawą rządów obcego kapitału w najgłówniejszych dziedzinach gospodarstwa. Właśnie dla usprawnienia przemysłu śląskiego, usprawnienia nietylko technicznego, lecz i ideowego — Państwo Polskie będzie musiało prędzej czy później „fundusz pracy, bogactwa i obrony Rzeczypospolitej" uniezależnić od obcych wpływów.

TRIUMF KONIA

„Kurjer Poranny" załamuje ręce nad upadkiem motoryzacji w Polsce, czego przykładem wiele mówiącym są suche cyfry Pogotowia Ratunkowego w Warszawie:

Oto od roku 1931 do 1935 liczba wypadków związanych z ruchem samochodowym zmalała o przeszło 250. Optymista mógłby pocieszać się przypuszczeniem, że to podniósł się poziom fachowości sprawności i ostrożności warszawskich szoferów, gdyby nie równoległość między zmniejszaniem się stałem wypadków spowodowanych przez samochody a zmniejszaniem się liczby samych samochodów, oraz gdyby nie fakt, że równocześnie w tym samym okresie zwiekszyła się o tą samą prawie cyfrę liczba wypadków spowodowanych przez wozy i dorożki.

Nie mamy zestawień porównawczych z terenu całej Polski. Napewno jednak wyglądałyby podobnie.

W liczbach statystyki nieszczęśliwych wypadków odbija się jak w krzywem zwierciadle poniżający dla nas paradoks: oto w okresie wielkiego rozkwitu techniki komunikacyjnej u nas, i to nietylko na wiejskich drogach, ale i na ulicah miast zwycięża koń. To żenujące zwycięstwo nie jest wynikiem jakiegoś zamierzonego celu, lecz konsekwencją naszego ubóstwa, które odgradza nas jakimś nieprzebytym chińskiem murem od zdobyczy postępu.

„Kurjer Poranny" nie porusza przyczyn tego stanu rzeczy. Rzecz to zrozumiała. Wyręczają go w tem oddawna i to bardzo skutecznie — pisma opozycyjne.

„KONFISKATA ZA PODJUDZANIE"

Pod tym tytułem podaje „Słowo" wileńskie charakterystyczną wiadomość:

GŁĘBOKIE. Starosta powiatowy dziśnieński skonfiskował wychodzące w Głębokiem numery z dnia 27 bm. czasopism żydowskich „Głubokier Woch" i „Głubokier Łeben" za umieszczenie artykułów, zawierających nieprawdziwe wiadomości o zajściach w Przytyku i o projekcie ustawy o uboju zwierząt w rzeźniach. Z tych samych powodów został skonfiskowany numer z dnia 20 bm. czasopisma „Głubokier Woch".

Śląsk protestuje przeciwko zakusom niemieckim

KATOWICE, 30.3. W ubiegłą niedzielę w Siemianowicach, w Orzegowie i w Piekarach odbyły się zgromadzenia protestacyjne przeciwko zakusom antypolskim Niemców.

Poważny i skupiony nastrój oraz liczne oklaski, jakiemi przerywano mówcom ich przemówienia, były wyrazem tego solidarnego frontu przeciwniemieckiego, jaki tworzy na Śląsku ludność polska.

Wyrazem tej jednomyślności poglądów jest uchwalona bez sprzeciwu rezolucja, potępiająca zuchwalstwo niemieckie w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych oraz wzywająca odpowiedzialne czynniki do przeciwdziałania temu.

Insp. Klott w Łodzi studjować będzie stosunki we włókiennictwie

Dyrektor departamentu pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej i główny inspektor pracy, p. Klott, wyjeżdżają w bież. tygodniu do Łodzi, celem przeprowadzenia wyczerpujących badań stosunków, panujących w łódzkim przemyśle włókienniczym. Podczas swego pobytu w Łodzi, p. Klott odbędzie szereg narad z organizacjami przemysłowców, oraz ze związkami zawodowemi i na podstawie uzyskanych materjałów oraz wyników własnych, bezpośrednich badań, wyda niebawem zarządzenia, zmierzające do tego, aby umowa zbiorowa była na terenie okręgu łódzkiego respektowana w całej rozciągłości.

Stare Miasto Warszawy w prasie zagranicznej

Informacje o niebezpieczeństwie, grożącem dzielnicy staromiejskiej w Warszawie, wzbudziły wielkie zainteresowanie zagranicą.

Ostatnio „Koelnische Ztg" wydrukowała korespondencję z Warszawy o zagrożeniu Starego Miasta. Dziennik zamieścił kilka ilustracyj, oddających piękno dzielnicy staromiejskiej i skreślił historję Starego Miasta.

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym

Na zasadzie rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewn. handel w tygodniu przedświątecznym świąt Wielkanocnych będzie mógł się odbywać w r. b. w sklepach i wszelkich miejscach zawodowej sprzedaży oraz zakładach fotograficznych, fryzjerskich i kalotechnicznych w następującym czasie:

1) w niedzielę Palmową, t. j. 5 kwietnia od g. 13 do 18, 2) od poniedziałku do Wielkiego Piątku włącznie, t. j. od 6 do 10-go kwietnia włącznie do godz. 21, 3) w Wielką Sobotę, t. j. 11 kwietnia do godz. 18, przyczem to ostatnie ograniczenie dotyczy także jadłodajni wszelkiego rodzaju, które od g. 18 dnia 11 kwietnia do g. 24 dnia 12 kwietnia winny być bezwarunkowo zamknięte.

Rozwój ruchu harcerskiego na kresach wschodnich

Ze względu na specjalne zadania ruchu harcerskiego na wschodnich rubieżach, władze harcerskie kładą duży nacisk na rozwój skautingu na tym terenie. Według sprawozdania oddziału wołyńskiego Związku Harcerstwa Polskiego za rok 1935, w roku tym wzrosła znacznie zarówno liczba harcerzy na Wołyniu jak i liczba jednostek organizacyjnych.

Ogółem w 200 jednostkach organizacyjnych skupionych było w roku ubiegłym 7.577 harcerzy i harcerek oraz zuchów (najmłodszych harcerzy), wobec 6.290 osób w roku 1934.

W 132 jednostkach organizacyjnych męskich znajdowało się 2.591 harcerzy (w roku 1934 — 106 jednostek organizacyjnych i 1817 harcerzy). Liczba zuchów wzrosła z 2689 w r. 1934 do 3826 w roku ubiegłym. W akcji obozowej wzięło udział w roku zeszłym 1679 harcerzy wobec 514 w roku 1934.

Opłaty dzierżawne w dobrach ks. von Pless

KATOWICE, 28. 3. Sąd cywilny w Katowicach wydał wyrok w procesie drobnego dzierżawcy Październioka, dzierżawiącego grunt od ks. von Pless. Sąd II-ej instancji zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Mikołowie, który uznał za słuszną rewizję dotychczasowych stawek dzierżawnych w kierunku obniżenia tychże.

Orzeczenie to ma doniosłe znaczenie dla kilkunastu tysięcy drobnych dzierżawców, którzy od roku 1924 płacili ks. von Pless wygórowane czynsze. Suma nadwyżek od 1924 r. zaliczona zostanie dzierżawcy na poczet następnych czynszów dzierżawczych. W ten sposób sąd naprawił krzywdę, wyrządzoną drobnym dzierżawcom przez niemieckiego magnata.

1.600 biegłych do spraw podatkowych

Jak się dowiadujemy, Izba Przemysłowo-Handlowa ukończyła prace nad zestawieniem list biegłych do spraw podatkowych. Na listach tych figuruje 1600 nazwisk biegłych w zakresie poszczególnych branż przemysłu i handlu.

Żydzi bojkotują chłopów z okolic Warszawy

Żydowscy hurtownicy drobiu bojkotują ptactwo z okolic Karczewa i Nowego Miasta. W halach Mirowskich, gdzie koncetruje się handel drobiem niema odbiorców żydowskich na ptactwo pochodzące z okolic obłożonych bojkotem przez żydów.

Dodać należy, że w okolicach Karczewa i Nowego Miasta panują nastroje nieprzychylne do żydostwa, a przed kilku dniami notowano nawet zajścia z żydami.

Komitet opieki nad Starem Miastem

Troska o całość i bezpieczeństwo Starego Miasta jest troską nietylko mieszkańców tej zabytkowej dzielnicy, lecz również całej Warszawy. Na Starem Mieście tworzą się komitety i związki, chcące się niem opiekować.

Opieka nad Starem Miastem ma być skoncentrowana w jednej organizacji, współpracującej z konserwatorem państwowym i władzami miejskiemi. Dziś jedno jest już niemal pewnością, że Stare Miasto na stałe będzie zamknięte dla ruchu kołowego.

MARZEC	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
31	5—14	18—7
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	11—22	2—36
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	12—53	5—11

Dziś św. Balbiny
Jutro św. Pugona

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i do czwartku włącznie „Kwiat Hawaju". W piątek „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś i w środę „Mieszczanin szlachcicem". W dniu 3 kwietnia premjera „Spadkobiercy" Grzymały - Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej M. Ćwiklińskiej. 2 kwietnia w czwartek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". We środę „Wieczór Trzech Króli". W czwartek 2 kwietnia „Rodzina Macsoubre" Deval'a z Junoszą - Stępowskim.

TEATR LETNI: Dziś premjera „Pierwsza rola Joanny" W. Ellisa w reżyserji Chaberskiego.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa".

WARSZTAT TEATRALNY wystawia we wtorek 31 b. m. o godz. 4.30 pop. w teatrze Nowym „Orfeusza" Jana Cocteau.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Golgota" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro premjera sztuki W. O. Somina „Zamach".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Cafe Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Ekplozja wodoru podczas lądowania

Ponad 10.000 metrów

Osiągnął balon, „Warszawa 2"

Pierwszy polski lot do stratosfery powiódł się całkowicie.

Kapitan - pilot Burzyński i obserwator prof. Jodko-Narkiewicz wylądowali dziś o godz. 14.03 na polach wsi Strykowa Góra (gmina Chlebiotka), w odległości 20 kilometrów na wschód od Łomży.

Lądowanie odbyło się pomyślnie, natomiast po lądowaniu na skutek nieostrożności jednego z mieszkańców nastąpiła od palącego się papierosa eksplozja niewielkiej ilości wodoru. Wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Wskutek eksplozji powłoka balonu została uszkodzona, a kilka osób, stojących obok balonu, doznało lekkich poparzeń.

ŁOMŻA, 29. 3. Lot balonu „Warszawa 2" odbywał się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych bardzo pomyślnie. Wysokościomierze wykazały zgórą 10.000 metrów, osiągniętych przez balon. Na wysokości tej lotnicy czuli się zupełnie dobrze, a inhalatory tlenowe działały bez zarzutu. Również podczas całego lotu działały bez zarzutu przyrządy naukowe. Dzięki temu lotnikom udało się dokonać szeregu ciekawych obserwacyj naukowych. Prof. Jodko-Narkiewicz wyraził zadowolenie z badań, dokonanych przez siebie przy pomocy przyrządów do badania promieni kosmicznych.

Przy lądowaniu wszystkie przyrządy nie doznały najmniejszego uszkodzenia, tak, że cel lotu został całkowicie osiągnięty. Przed lądowaniem lotnicy spuścili na spadochronach butle od tlenu i baterje od inhalatorów.

Lotnicy podkreślają uczynność miejscowych władz, które z całą gotowością niosły pomoc przy zabezpieczeniu, składaniu i transporcie balonu oraz przy odnalezieniu i zabezpieczeniu przyrządów pokładowych.

Kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz nocują dziś w Łomży, gdzie pozostaną do jutra do godz. 17-ej, o której odjadą pociągiem do Warszawy.

„PIERŚCIEŃ WIELKIEJ DAMY" NORWIDA W INSTYTUCIE REDUTY

Poczynając od dnia 31 bm. pokazy C. Norwida odbywać się będą codziennie punktualnie o godz. 20.30 Ze względu na warunki techniczne sali, po rozpoczęciu akcji wejście na salę będzie zamknięte. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Orbis, od godz. 19 do 20.30 w kasie Reduty.

Sprytny aferzysta

Oszukał na 40.000 zł. właścicieli kin

Władze prokuratorskie rozesłały listy gończe za niejakim Herszem vel Henrykiem Saplikowerem, który zbiegł do Austrji oszukawszy cały szereg właścicieli kin w całej Polsce na sumę sięgającą około 40 tys. zł.

Saplikower pojawił się na gruncie warszawskim przed mniejwięcej rokiem. Wynajął luksusowe mieszkanie i założył sobie przy ul. Widok 9 biuro filmowe p. n. Cine-Belta-Film. Saplikower występował wszędzie, jako reprezentant wielkich koncernów filmowych amerykańskich i austrjackich i ofiarował właścicielom kin zakontraktowanie różnych filmów. Między innymi urządził on pokaz u siebie w biurze, wyświetlając fragmenty filmu „Walc Jej Wysokości. Właściciele kin z całej Polski kontraktowali ten film i wpłacali aferzyście różne sumy, sięgające niekiedy tysięcy złotych.

Zebrawszy większą sumę zniknął pewnego dnia Saplikower z Warszawy, pozostawiając liczne długi. Po pewnym czasie wpłynęła do prokuratora skarga właściciela kina „Sokół", który wręczył hochstaplerowi weksle na kilkaset złotych, a które ten puścił w obieg. Do skargi przyłączyli się również i inni pokrzywdzeni.

Za filmowcem-oszustem, który zbiegł do Wiednia rozesłano listy gończe.

Obrona spraw zawodowych

w Izbie Lekarskiej warszawsko-białostockiej

Wczoraj odbyło się sprawozdawcze posiedzenie Rady Izby Lekarskiej warszawsko-białostockiej, na które przybyło 48 członków z Warszawy oraz woj. warszawskiego i białostockiego. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Rady oraz udzieleniu jej absolutorjum i uchwaleniu budżetu na r. 1936 zdecydowano, wobec wzrastającej pauperyzacji stanu lekarskiego, pobrać jednorazową opłatę na fundusz zapomogowy dla niezamożnych członków Izby w kwocie 3 zł. od osoby.

Przyjęto wniosek wzywający zarząd do obrony zasady zachowania w pełnym zakresie zagrożonej obecnie pomocy specjalistycznej w Ubezpieczalniach Społecznych w Warszawie i na prowincji. Udzielono zarządowi pełnomocnictw w sprawie nabycia nieruchomości pod „Dom lekarzy" w Warszawie.

Postanowiono wystąpić do Naczelnej Izby Lekarskiej z wnioskiem o zwołanie w Warszawie nadzwyczajnego ogólnokrajowego kongresu lekarzy dla omówienia pogarszającego się stanu zdrowotnego kraju, reformy studjów lekarskich, bolączek zawodowych i t. p.

Przyjęto nową taryfę w Zakładzie ubezpieczeń wzajemnych przy Izbie w dobrowolnem ubezpieczeniu na starość lekarzy (do 60 roku życia), które uzupełni dotychczasowe ubezpieczenie na wypadek śmierci.

Ogólnopolski zjazd

kupiectwa polskiego

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego obchodził w niedzielę 10-lecie swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele OO. Dominikanów, poczem uczestnicy obchodu udali się do rady miejskiej. Tu wobec zebranych licznie przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i sfer gospodarczych oraz wielu delegatów z całej Polski odbyła się uroczysta akademja.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, uroczystość zagaił v.-prezes Centr. Związku D. K. Ch. pos. Wacław J. Mierzejewski. Skołci przemawiali, podkreślając zasługi Związku dla rozwoju, konsolidacji oraz postępu handlu w Polsce w imieniu Ministerstwa Przem. i Handlu nacz. Sągajłło, Związku Izb Przem.-Handl. prezes inż. Cz. Klarner, naczelnej rady Zrzeszenia Kupiectwa Polskiego prezes B. Herse, prezydenta m. st. Warszawy dyr. Hartman, Centralnego Związku Przemysłu Polskiego — Keller i in.

Referat obrazujący 10-lecie działalności Centr. Związku D. K. Ch. R. P. wygłosił radca Roman Pintara. Związek liczy obecnie około 300 członków w Warszawie oraz 40 oddziałów na prowincji, skupiających razem 6000 członków. Centralny Związek i jego oddziały prowadzą dokształcające kursy zawodowe, „Kasa Kupiectwa Detalicznego" udziela bezprocentowych pożyczek członkom, Kasa Pogrzebowa udziela zapomóg rodzinie w razie śmierci członka Związku.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa, poczem w dalszym ciągu obrad zjazd wysłuchał sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej za r. 1935.

Z teatrów

Zamach

Sztuka w 3-ch aktach W. O Somina w Teatrze Ateneum

Ta premjera stała się wielkim triumfem wielkiej artystki, I r e n y E i c h l e r ó w n y, która swoją przejmującą grą nietylko pokrywała słaby tekst, lecz tuszowała również niespodziewanie nierówną i mało przekonywującą kreację J a r a c z a. Stała się rzecz najmniej oczekiwana. Zawiodła sztuka, zawiódł Jaracz, niewłaściwie obsadzony, a mimo to wieczór, spędzony w „Ateneum" robi duże wrażenie.

„Zamach" należy do kategorji t. zw. „bomb" teatralnych. Biorą w sztuce udział dwie tylko osoby: mąż i żona. Osobną rolę, w rozwoju całej historji bardzo ważną, odgrywa radjo, informujące o wypadkach. Chodzi o to, kto zabił ministra spraw wewnętrznych. Pytanie to istnieje tylko dla męża, członka partji socjalistycznej, zwalczanej przez zabitego ministra. Dla widza jasnem jest od samego prawie początku, że zabiła żona. Autor sztuki musiał sobie zdawać sprawę z przejrzystości tej zagadki, położył też najsilniejsze akcenta na stronę psychologiczną całej sprawy. Rzecz polega na tem, że podejrzenie pada na męża. Konflikt, jaki przeżywa żona jest spewnością dramatyczny i sztuka mogłaby być ciekawa, gdyby została napisana inteligentniej. „Zamach" zszyty został gruboskórnie i naszpikowany frazesami. Najlepszy jest akt pierwszy, zwięzły i plastyczny, najsłabszy trzeci, nieznośnie melodramatyczny.

Eichlerówna przez cały czas nie schodzi ze sceny i od pierwszej chwili przykuwa widza swoją grą. Czy można sobie wyobrazić scenę banalniejszą, jak ta, kiedy żona, nie widząc już żadnego wyjścia, przyznaje się, że była kochanką ministra, została nią, ponieważ chciała dopomóc ukochanemu mężowi w karjerze, aż wreszcie, szantażowana i zmuszona do wyjawiania tajemnic partyjnych, zdecydowała się na zabójstwo? Trzeba zobaczyć, jak tą scenę gra Eichlerówna, ile prawdy wkłada w banalne słowa, jakim tragizmem pulsuje ten melodramat. Gra Eichlerówny robi wrażenie improwizacji, tem zdumiewającej, że natchnienie łączy z głębokiem przemyśleniem.

Jaracz, jak już wspomniałem, zawiódł tym razem. Miał zamało powagi, skupienia, robił takie wrażenie, jakby tylko w pewnych chwilach odnajdywał siebie i oczywiście wtedy był świetny — np. scena rozmowy telefonicznej z posłem socjalistycznym. W trzecim akcie, po doskonałym początku, oddał się Jaracz już zupełnej histerji. Tekst go zwyciężył.

Całość starannie wyreżyserowała S t a n i s ł a w a P e r z a n o w s k a.

Jerzy Andrzejewski.

Zlikwidowany strajk

w gminie żydowskiej w Warszawie

Strajk w gminie żydowskiej został zlikwidowany. Mimo, że zarząd gminy nie udzielił pracownikom przyrzeczenia, że zapłaci im połowę pensji lutowej, postanowiono jednak odwołać strajk. ze względu na dobro biednej ludności żydowskiej i na konieczność przyjścia jej z pomocą przed świętami.

Wiec pracowników gminy miał przebieg bardzo burzliwy. Większością głosów uchwalono już dziś podjąć pracę w religijnych szkołach żydowskich, na cmentarzach i w biurach gminy żydowskiej.

Z miasta

EGZAMINY DLA KINOOPERATORÓW

W Komisarjacie Rządu odbyło się już kilka posiedzeń komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na kinomechaników. Dotychczas do egzaminowania przystąpiło 17 kandydatów. Naogół egzamin wypadł pomyślnie dla kandydatów.

UCHWAŁY WŁAŚCICIELI KINOTEATRÓW

Odbyło się walne doroczne zgromadzenie członków Związku Właść. kinoteatrów. Między in. omawiano szczegółowo sprawy: 1) podatku widowiskowego, która podobno od 1-go kwietnia ma być ostatecznie uregulowana na podstawie zarządzenia M. S. W. 2) zawarcia umowy z P.A.T.'em na wyświetlanie aktualności; ustalono stały tygodniowy ryczałt od wszystkich kin w wysokości 1.700 zł. Pozatem zdecydowano zawrzeć umowę ze Związkiem producentów filmów krótkometrażowych na wyświetlanie tych dodatków w kinach.

BEZWZGLĘDNY ARESZT

Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie skazało Gitlę Witelson, właść. sklepu spożywczego przy ul. Targowej 62, za handel po godzinach niedozwolonych, na 5 dni bezwzględnego aresztu, jako uporczywą recydywistkę.

NOWA PORADNIA

W najbliższym czasie w III Miejskim Ośrodku Zdrowia i Opieki przy ul. Żelaznej Nr. 56 otwarte zostaną poradnie do walki z jaglicą, chorobami wenerycznemi i śmiertelnością niemowląt.

LINJA „W"

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów komunikuje, że linja „W", która kursowała początkowo (do dnia 15. XII. 35 r.), w ciągu całego dnia, obecnie z braku frekwencji posiada ruch ograniczony. Wozy linji „W." kursują w godzinach od 6.55 do 8.55, oraz od 14. m.40 do 19-ej.

Zmarli

Franciszek Muszyński, urzędnik PKO. l. 62, w Warszawie; Marja Teresa z Kuklińskich Szwarczewska, l. 21, w Warszawie; Marja Regina Sarnecka, nauczycielka w Zielonce; Alojzy Baraniecki, w Warszawie; Maurycy Starkmeth, l. 85, w Warszawie; Helena z Kürstów Karniewska, w Warszawie. Cithurus Stefania, l. 60; Cichowski Stefan, l. 35 ogrodnik; Milczyńska Aleksandra, l. 50; Kokosiński Stanisław, l. 38, kapelmistrz; Podlewska Marja, l. 45. Szaniawska Wiktorja, l. 53; Pupek Marja, l. 73;

RADJO

WTOREK, DNIA 31 III

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Audycja dla szkół: „Kukiełki śląskie" „Śląskiem naprzełaj" A. Fierli w wyk. zespołu dziecięcego rozgłośni katowickiej (z Katowic). 12.40 „Godzina we Francji" Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Zespół W. Tychowskiego i J. Rosnera (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Skarby Polski": „Człowiek na ziemiach naszych": „Kaszubi" — odczyt wygł. prof. A. Fischer (ze Lwowa).

17.15 „Płyty dla znawców" (pł.). S. Rachmaninow: II-i koncert fortepianowy c-moll op. 18 w wyk. kompozytora z tow. ork. filadelfijskiej pod dyr. L. Stokowskiego. 18.10 Piosenki franc. w wyk. St. Millerowej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 18.30 „Książki o chłopach i wśród chłopów" — szkic lit. wygł. H. Huszcza-Winnicka. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 „Łańcuch nieszczęścia" — skecz B. Brzezińskiego. 20.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 20.45. Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 IX-y Koncert Historyczny muzyki polskiej (z Krakowa). W progr. utwory Józefa Elsnera. Arja z oratorjum „Męka Chrystusa" — Deus meus eripe me, na sopran z tow. kwintetu smyczkowego — wykona H. Zboińska-Ruszkowska z tow. Kwartetu Smycz. Benedictus z Mszy koronacyjnej — duet na sopran i tenor z tow. kwintetu smyczkowego i skrzypiec solo — wyk. H. Zboińska-Ruszkowska i Zb. Wozniak oraz kwintet smyczkowy, solo skrzypcowe E. Filipowski. Sonata F-dur na skrzypce i fortepian — wyk. E. Filipowski i Al. Frączkiewicz. Trzy pieśni: Róża, sł. Karpińskiego — odśp. H. Zboińska-Ruszkowska, Mazurek, sł. Fr. Karpińskiego — odśp. Zb. Woźniak. Tęskność (z franc. przełożył Fr. Karpiński) — odśp. z tow. fortep. H. Zboińska-Ruszkowska, Kwartet smyczkowy Nr. 3 d-moll — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego. 22.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 22.45 „Osobliwości wód leczniczych w Polsce" — odczyt w języku esperanckim dr. A. Gadomskiego (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan.

Środa, dn. 1 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Dziecko w wieku przedszkolnym": „Walka z chorobowością" — pogad. wygł. dr. M. Gromski. 12.30 Koncert ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Ork. Straży Więziennej. 16.00 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci st. w opr. A. Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Duety w wyk. Br. Marwidówny — sopran i Ł. Czechowiczówny — kontralt. Przy fort. prof. L. Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Co myślimy o ubezp. społecznych". — Rozmowę przepr. Wł. Baginski i J. Michałowski. 17.20 „Jak to miło w kwietniu bywa" — aud. J. Gerżabka z muzyką Dzięgielewskiego (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza" — o książce St. Vincenzo „Na wysokiej połoninie" — dr. Al. Hertz. 18.00 Konc. kamer. M. Neuteich: Trio smyczkowe na skrzypce, altówkę i wiolonczelę, J. Francai: Trio smyczkowe na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Rozkosze hreczkosiejstwa" — skecz T. Markowskiego (z Poznania). 19.10 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.38 „Zagadka sportowa z nagrodami". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 XXX-ta audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk. — J. Smidowicz. Czwarte Scherzo E-dur op. 54, Dwa mazurki: a-moll Nr. 50, a-moll Nr. 51, Polonez As-dur op. 52. 21.40 „Prima aprilis literacki" — djalog J. Waśniewskiego z A. Galisem. 21.55 Pogad. aktualna. **22.05 Próbny konc. międzykontynentalny.** 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.). 23.30 „Pogawędka w jęz. ang." — wygł. J. Podoski.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
AMOR: „Pocałunek przed lustrem" „Kobieta Orchidea".
ACRON: „Miasto pod terorem", „Kuszenie Szatana".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku", „10-ciu z Pawiaka".
ADRJA: „Potwór"
AS: „Niedokończona Symfonja" i „Walka o prawdę".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Piotruś i małżeństwo z ogłoszenia".
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CAPITOL: „Wielki Czarodziej"
COLOSEUM (duże): „Dawid Copperfield".
COLOSSEUM MAŁE: „Bunt zwierząt" i dodatki.
CZARY: „Człowiek wilk".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Kapryśna Marjetta", „Prawdziwa Miłość".
ERA: „Gabinet figur woskowych" i „Kobieta Tarzan".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja babka".
FORUM: „Dziewczę z obłoków", „Annapolis".
FLORYDA: „Legjon nieustraszonych" i „Nasi chłopcy marynarze".
FAMA: „Jaśnie Pan szofer".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku". Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Gabinet figur woskowych" i rewja.
LOS: „Ostatnia serenada"
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Wacuś".
MEWA: „Sen nocy letniej".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale milionerów".
MASKA: „Szczęście na ulicy" i „Wielkie wydarzenie".
MUCHA: „Jestem zbiegiem", „Całuj mnie jeszcze".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".
NOWA TOMBOLA: „Dla ciebie śpiewam" i „Urojony świat".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo" i dod.
PETIT TRANON: „Nasze słoneczko". i „Niedokończona symfonja"
POPULARNY: „Pojedynek ze śmiercią", rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Kocham wszystkie kobiety".
RIALTO: „Oskarżam Cię, Matko" (La Maternelle).
RAJ: „Czarny kot" i „Film Polski".
RENA: „Wyspa Skarbów", „Eskimo".
ROMA: „Chopin piewca wolności" o g. 4 i „Metropolitan" o g. 6.
ROXY: „Pożar nad Wołgą", „Karioka".
SFINKS: „Burłak z nad Wołgi", rewja.
SOKÓŁ: „Noc weselna".
STYLOWY: „W cieniu Gilotyny"
„ŚWIATOWID": „Mleczna Droga"
ŚWIAT: „Karjera".
TON: „Chińskie morza".
UCIECHA: „Nie odchodź ode mnie".
UNJA: „Wesoła rozwódka", rewja.

Wypadki i kradzieże

Przez pomyłkę. 50-letnia Weronika Dwornik, (Pawia 82), przez pomyłkę napiła się chinosolu. Zatrutej udzielono pomocy.

Zamachy samobójcze. Na cmentarzu św. Wincentego, na Bródnie, zatruła się ługiem 22-letnia Janina Walerja Jabłonowska (Płowiecka 77), przy rodzicach. Powodem samobójstwa: zawód miłosny. Stan desperatki ciężki.

26-letni Jan Kozłowski (Ogrodowa 62), pomocnik murarski, zadał sobie nożem ranę ciętą brzucha.

W bramie domu Leszno 66, napił się esencji octowej 21-letni Stefan Tarankiewicz, ślusarz (Waliców 11).

21-letni Józef Janiszewski, elektrotechnik (Rozbrat 1), będąc pijany, postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. Desperata przewieziono do szpitala.

Zaginiony. 44-letni Stefan Bajer (Bema 59), emeryt, wyszedł z domu dnia 26 b. m. i do tej pory nie wrócił. Zaginiony cierpiał na zanik pamięci.

W nocy przez okno dostali się złodzieje do mieszkania Ignacego Kwiatkowskiego (Zielonka ul. Mickiewicza 93), skąd skradli różną biżuterję wartości 700 zł.

Kradzieże. Za pomocą wybicia otworu w ścianie dostali się w nocy złodzieje do sklepu spożywczego Michała Klamera (osiedle Targówek), skąd skradli różne wędliny wartości 300 zł.

Eksplozja. Przy ul. Sieradzkiej 5 a (na Woli) w sklepie spożywczym Dyny Gruszkiewiczowej, nastąpił wybuch większej ilości nabojów korkowych do straszaków. Sklep został zniszczony.

Zagadkowy zgon. 58-letnia Zuzanna Koperowa (Wolska 102), żona kowala, zasłabła w ogólnej ubikacji w tymże domu. Koperowa przed przybyciem lekarza zmarła. Przyczyna śmierci — nieustalona.

Napad. Na ul. Puławskiej napadł nieznany sprawca na 52-letniego Aleksandra Idzikowskiego (Puławska 92) cukiernika, któremu zadał cios nożem. Napastnika aresztowano, Idzikowskiego przewieziono do szpitala.

Przy ul. Wolskiej 23 zadał sobie cios nożem w pierś 25-letni Jankiel Zukierman rymarz.

Na ul. Traugutta strzelił do siebie z rewolweru w klatkę piersiową 20-letni Józef Staniszewski, robotnik (Bugaj 13). Stan groźny. Przyczyną zamachu był zawód miłosny.

Fałszerze sosnowieccy puścili w obieg

3 miljony fałszywych franków

Nowy sensacyjny proces w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 30. 3. Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnego procesu trucicielskiego Pawła Grzeszolskiego, gdy oto na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znajdzie się niezwykły proces fałszerzy, nie mający, w historji fałszerstw, sobie równego.

W dniu 3 kwietnia r. b. na ławie oskarżonych zasiądą bracia Nowakowscy i tow. niezwykle zdolni, niebezpieczni i pomysłowi fałszerze. Fałszerze sosnowieccy **zdołali puścić w obieg około 3-ch miljonów fałszywych franków, wykonanych we własnej fabryce.**

Pewnego razu na czarnej giełdzie sosnowieckiej pojawił się tysiącfrankowy banknot, wymieniony bez żadnej trudności przez nieznanego bliżej, młodego osobnika. Banknot ten wywołał wśród czarnogiełdziarzy ogromne poruszenie. Okazało się bowiem, po bliższem i bardzo dokładnem badaniu, że banknot jest fałszywy.

Różnice były bardzo nieznaczne, jednak były. Laik nie rozpoznałby nigdy podejrzanych znaków, jednak wprawne oko doskonałych znawców z ul. Modrzejowskiej, dostrzegło ślady, które wywołały zaniepokojenie. O odkryciu zawiadomiono policję śledczą, opisując równocześnie wygląd osobnika, który banknot wymienił. Mimo wysiłków jednak na ślad nie zdołano wpaść.

W jakiś czas potem Sosnowiec drogą urzędową został zawiadomiony o pojawieniu się drugiego banknotu tysiącfrankowego, również fałszywego, który wymieniony został w oddziale katowickim Banku Handlowego. O wykonaniu banknotu świadczy fakt, że kasjer banku nie zauważył żadnych śladów podejrzanych i banknot wymienił bez żadnych trudności. Dopiero po wysłaniu franków do Francji, **do banku państwowego, celem wymiany, gdzie pieniądze badane są bardzo dokładnie, odkryto falsyfikat.** Po porównaniu obydwóch falsyfikatów, okazało się, że pochodzą one z jednej i tej samej fabryki. Świadczyły o tem zupełnie jednakowe znaki.

Zdawało się, że fałszerze pozostaną nadal w ukryciu i będą prowadzić swoją, przestępczą działalność. W tym czasie jednak rozegrały się nowe wypadki, które pomogły policji w dochodzeniu i doprowadziły do osiągnięcia konkretnych rezultatów. Wskazówki nadeszły z Francji.

Okazało się, mianowicie, że na francuskim rynku pieniężnym, pojawiła się ogromna masa falsyfikatów, które zaczęły zalewać kraj, wywołując wielkie zaniepokojenie władz. Wszczęto energiczne śledztwo, jednak sprawców nie wykryto. Skonstatowano tylko w porozumieniu z władzami pocztowemi, **że w ostatnich miesiącach na nazwiska pewnych osób przychodzą z Polski częste listy.** Listy te nadawane były przez różne poczty w Polsce, wśród których znaleziono także stemple poczt katowickiej i sosnowieckiej. Listy przychodziły drogą okrężną przez Niemcy, Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację. Nadawca jednak był jeden i ten sam. Wobec tego uruchomiono cały sztab wywiadowców i konfidentów, co wreszcie dało pożądane wyniki.

Zarządzono przedewszystkiem obserwację osób, korzystających z sosnowieckiej poczty. Po pewnym czasie podejrzenie padło na jednego z Nowakowskich, b. studenta uczelni w Lille, zam. przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu, który w pewnych odstępach czasu wysyłał do Francji listy. Podejrzenie zostało ugruntowane, gdy stwierdzono, że Izajasz Nowakowski jest b. zdolnym technikiem, wynalazcą, a działalność jego otoczona jest tajemnicą. Osobę Nowakowskiego i dom, w którym mieszkał poddano specjalnej obserwacji i wreszcie postanowiono przeprowadzić u niego rewizję.

Pewnej nocy na ulicy Będzińskiej zatrzymał się jadący cichutko i ze zgaszonemi światłami samochód, z którego wysiadła grupa mężczyzn. Jak cienie skradali się cicho i bezszelestnie i wkrótce nie zwróciwszy niczyjej uwagi, otoczyli dom Nowakowskich. Byli to wywiadowcy z kom. Kardasiewiczem na czele. Wśród nich znajdował się również wysłannik paryskiej policji, oraz tłumacz.

Nowakowski był tak zdumiony nagłą wizytą, że nic nie mówił i nie próbował nawet stawiać oporu. Maszynerja uległa konfiskacie, a przytem aresztowano jeszcze dwóch braci Nowakowskiego dwóch jego sąsiadów i żyda z Lwowa.

3 rekordy lekkoatletyczne w Warszawie

Noji pokonał Kucharskiego na 5 km.

W Katowicach odbył się doroczny wiosenny bieg naprzełaj o puhar redakcji „Polonji". Bieg zgromadził na starcie przeszło 150 zawodników. — Sensacją był udział Nojego oraz Kucharskiego. Bieg na 5 km zamienił się w pojedynek pomiędzy wymienionymi zawodnikami, do których dołączył się Ślązak Orłowski. Bieg wygrał Noji w czasie 16:50,4, bijąc Kucharskiego o 200 m łatwo i nie będąc ani przez chwilę zagrożony. Trzecim skolei był Orłowski o 100 m za Kucharskim. W biegu juniorów na 2100 m zwyciężył Labuś (rzegów) w czasie 8:07.

W hali Centralnego Instytutu WF na Bielanach pod Warszawą, odbyły się zawody lekkoatletyczne dla pań i panów, organizowane przez WOZLA. Na zawodach padły 3 nowe rekordy Polski. Szczegółowe wyniki:

Konkurencje kobiece: wzwyż — Wenclówna (Skra) 130 cm, 2) Wolframówna (AZS) 125 cm. 500 m — 1) Kubiakówna (Warsz.) 1:58 s., 2) Brańska (Orkan). 80 m płotki — 1) Chrzanowska (Warsz.) 10,7 s., 2) Puszkinówna (Warsz.) 11 sek. Oszczep — Dutkówna (Warsz.) 28,19 m, 2) Sawicka (Skra) 20,78 m. Kula — Dutkówna 10,97 m, 2) Sawicka 8,93 m.

Konkurencje męskie: wdal — Hanke (Warsz.) 694 cm. rekord polski w hali, 2) Szeslr (Warsz.) 626.5 cm; wzwyż — Marciukiewicz (W) 170 cm, 2) Starzyk (W) 165; 100 m — **Łopuszyński (AKS) 11 s. — rekord Polski w hali**, 2) Łukaszewicz (W); 3000 m — 1) Wirkus (W) 9:38 s. 2) Cybulski (W); 1000 m — 1) **Jurkowski (PKS) 2:43.6 s. — rekord Polski w hali** 2) Skowroński (W) 2:49,2 s.; oszczep — Lokajski (W) 58,43 m. 2) Musiałowicz (Skra); dysk — Aluchna (Skra) 35,78 m. 2) Grycz (AKS) 34,73 m; 6×250 m — 1) Warszawianka, 2) AKS.

HELJASZ W DOBREJ FORMIE

Na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych Warty doskonałą formę wykazał Heljasz, uzyskując w pchnięciu kulą wynik 15.26, a w rzucie dyskiem 43,55 m. Na tych samych zawodach zadebiutował w rzucie kulą Turczyk (nasz oszczepnik) uzyskując wcale dobry wynik 13.59 m.

W Warszawie na boisku Skry odbyły się wiosenne robotnicze biegi naprzełaj. Bieg pań na 500 m wygrała **Zwirliczówna** (Skra) w czasie 1:44.5 przed Gałaszyńską (Start) i Jętkowską (Skra). W biegu panów na 3000 m. zwyciężył **Lisowski** w czasie 9:51,2 przed Eichlem i Bosem (wszyscy ze Skry).

Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu lubelskiego na dystansie 8,500 m zgromadził na starcie 15 zawodników. Zwyciężył **Markiewicz** (PKS) w czasie 32:14.4. przed Kuśnierkiem (Plage-Laśkiewicz) i Matejaszczykiem (PKS). Startujący poza konkursem Kramer (Strzelec Gdynia) przybył pierwszy do mety w czasie 31:39,8.

We Lwowie w biegu naprzełaj o mistrzostwo okręgu zwyciężył **Opiat** z Lechji w czasie 21:50,7 (dystans 6.000 m.

Porażki Estończyków

w Warszawie

W Warszawie bawiła estońska drużyna gier sportowych Russ z Tallina.

Pierwszego dnia uzyskano następujące wyniki: w siatkówce kobiecej Polonja pokonała Russ 2:1 (15:8, 6:15, 15:8), w koszykówce kobiecej AZS wygrał z Russ 34:13 (14:5). W koszykówce męskiej Russ pokonał Polonję 49:31 (17:18).

W niedzielę w siatkówce kobiecej AZS pokonał Russ 2:0 (15:5, 15:5), w koszykówce kobiecej Polonja pokonała Russ 24:9 (10:4).

W koszykówce męskiej Russ uzyskał z AZS wynik nierozstrzygnięty 36:36 (20:14).

Naogół Estończycy wywarli gorsze wrażenie, niż bawiący w ub. tygodniu w Warszawie zespół łotewski Universitatis Sports. Zwłaszcza słabo zaprezentowały się estońskie drużyny kobiece.

Po wypadkach krakowskich

Deklaracja związków b. żołnierzy

KRAKÓW, 29. 3. Na wspólnem posiedzeniu prezydjów i zarządów krakowskich związków kombatanckich zrzeszonych w Federacji, uchwalono następującą deklarację:

„Nad wyraz tragiczne i bolesne wypadki, które rozegrały się na ulicach Krakowa w dn. 23 marca 1936 r. nakazują nam, kombatantom, jako byłym obrońcom ojczyzny, wypowiedzieć się w sposób jasny i stanowczy.

Stojąc zawsze zdala, jako organizacja apolityczna, od wszelkiego ruchu politycznego w Polsce, nie możemy jednak, jako obywatele, którzy daniną z krwi przelanej dla państwa złożyli swój egzamin obywatelski, pozostawać obojętnymi, gdy robotnik polski, tak licznie zrzeszony w związkach obrońców ojczyzny, walczy dziś o swój byt z wyzyskiem kapitału. Sami jako ludzie pracy fizycznej i umysłowej, wszyscy bez wyjątku rozumiemy i należycie oceniamy wysiłki, zmierzające do poprawy warunków pracy i płacy. Jesteśmy przekonani, że manifestacja robotnicza w dniu 23 marca nie miała na celu wywołania rozlewu krwi i spowodowania starcia z policją państwową, lecz — jak późniejsze wypadki to potwierdziły — została nadużyta przez wywrotowe czynniki dla demonstracji antypaństwowej. Dnia 23 marca w Krakowie rozegrał się podwójny dramat polskiego robotnika. Za jego plecyma łżono państwo polskie, za jego plecyma strzelano do polskich żołnierzy policyjnych i obrzucano ich kamieniami, podczas gdy zamiarem robotników było tylko protestowanie w drodze legalnej przeciwko brakowi i wyzyskowi pracy.

Stwierdziwszy kategorycznie, że naszą wolą jest domaganie się, aby zagwarantowane konstytucją Rzplitej prawa do pracy, jej wartości i owoców, zostały bezwarunkowo przez rząd urzeczywistnione i wykonane przez władze, mające nadzór nad pracą. Oświadczamy, że obóz kombatancki przeciwstawi się zdecydowanie wszelkiemu wyzyskowi pracy. Równocześnie jednak stwierdzamy, że obóz kombatancki jest gotów tak samo przeciwstawić się wszelkim próbom, zmierzającym do podważenia ładu i porządku w życiu społeczeństwa i państwa".

Sędziowie piłkarscy utrzymali

Polskie Kolegjum Sędziów

W Warszawie odbyło się nadzywczajne walne zebranie Polskiego Kolegjum Sędziów z udziałem delegatów wszystkich kolegjów sędziowskich. Zebranie zagaił prezes P. K. S. Walczak. Przewodniczącym zebrania wybrano Zimmermana ze Lwowa. Na początku zebrania zarząd P. K. S. złożył swoje mandaty na ręce walnego zebrania. Demonstrację tę przyjęto burzliwemi oklaskami przez zgromadzonych sędziów. Następnie przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy dalszej autonomji sędziów.

Imieniem Polskiego Związku Piłki Nożnej zabierali głos płk. Żołędziowski, mjr. Jachec i p. Malow, wyjaśniając, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie najwyższa magistratura piłkarska. Delegaci poszczególnych okręgów skolei określali stanowisko okręgowych kolegjów. Ostatecznie za utrzymaniem dalszej autonomji wypowiedzieli się w dyskusji Białystok, Lublin, Łódź, Pomorze, Wilno i Warszawa.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania. Za utrzymaniem autonomji sędziów i oddzielnego P. K. S. wypowiedziało się 10 okręgów, przeciwko tylko 3 (Kraków, Śląsk i Stanisławów). Po zgłoszeniu wyników głosowania przedstawiciele Krakowa i Śląska opuścili zebranie.

Nowy zarząd Polskiego Kolegjum Sędziów wybrano w następującym składzie: prezes inż. Walczak, wiceprezesi: Laskowski i Gryfenberg, sekretarz Glinka, członkowie zarządu Tomaszewski i Bira, przewodniczący komisji dyscyplinarnej Bednarski.

25-te posiedzenie Rady

Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

W dniu 26 marca r. b. obradowała w Warszawie Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego. W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady, której skład jest obecnie następujący: Ankiewicz Jan (Pielgrzym i Goniec Pomorski — Pelplin), Borman Antoni (Wiadomości Literackie), Chodak Józef (Gazeta Polska), Czarnecki Andrzej (Tygodnik Handlowy), Czoponowski Jerzy (Polska Zachodnia — Katowice), Dąbrowski Marjan (I.K.C. — Kraków), Dobija Mieczysław (Światowid — Kraków), Gottowt Hilary (Dziennik Poznański), Grabowski Adam (Czas), Gromski Edmund (Wiek Nowy — Lwów), Heinrich Stefan (Przegląd Elektrotechniczny), Holówkowa Janina (Kurjer Poranny), Jeleński Szczepan (Tęcza — Poznań), Jurkiewicz Józef (Kurjer Wileński), Korfanty Witold (Polonia—Katowice), ks. Kosibowicz Edward (Wyd. ks. Jezuitów — Kraków) Krzywoszewski Stefan (Prasa), Kwiatkowski Jerzy (A.B.C. — Wieczór Warszawski), Leitgeber Roman (Kurjer Poznański), Lewandowski Antoni (Express Poranny i Dobry Wieczór) Machowski Stanisław (Płomyk), Maliniak Juljan, (Robotnik), Mikicki Jan (Nowoczesna Sp. Wydawnicza), Milewski Wacław (Przegląd Organizacji), Mrozowski Feliks (Kurjer Warszawski), Niklewicz Mieczysław (Wydawnictwa Narodowe), Pawłowski Edward (Kurjer Bydgoski), Pieracki Zygmunt (Tow. Bluszcz), Podwysocki Stanisław (Zrąb i Pion), O. Justyn Nazim (wyd. O.O. Franciszkanów — Niepokalanów), Poznański Maurycy (Republika — Łódź), Rozencwajg Daniel (Nasz Przegląd), Sotomski Jan (Polska Zbrojna), Stypułkowski Jan (Echo — Łodz), Teska Lech (Dziennik Bydgoski), Wilkoszewski Franciszek (Goniec Częstochowski), Zakrzewski Stanisław Zenon (Reklama), Zietowski Kazimierz (Dziennik Kujawski — Inowrocław), Zwierzyński Aleksander (Dziennik Wileński).

Po załatwieniu spraw formalnych dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik w obszernym referacie omówił wszystkie najistotniejsze zagadnienia związane ze sprawą nowej ustawy prasowej, znajdującej się obecnie na warsztacie prac przygotowawczych Rządu: m. in. referent zanalizował szczegółowo zasady i podstawy na których oparty był projekt ustawy prasowej, opracowany przed kilku laty przez władze Związku Wydawców i uzgodniony w r. 1930 z ówczesnym Rządem. W obszernej dyskusji nad tym referatem wyczerpująco omówiono postulaty prasy w tej dziedzinie; omawiana również była sprawa konfiskat, przyczem podkreślano konieczność jak najrychlejszego uporządkowania praktyki władz administracyjnych w tej dziedzinie.

Żywe zainteresowanie Rady Związku wywołał drugi skolei referat dyrektora Związku, poświęcony charakterystyce projektów, omawianych ostatnio w kołach dziennikarskich, a dotyczących kwestji ustawy dziennikarskiej. W dyskusji ustalono m. in. iż intencją władz Związku Wydawców jest osiągnięcie w tej sprawie porozumienia ze Związkiem Dziennikarzy i zgodnego, wspólnego załatwienia tej sprawy. Omówiono także przebieg prac Komisji Porozumiewawczej wydawców i dziennikarzy nad rejestrem dziennikarskim.

W sprawie postulatów gospodarczych prasy, które stanowią program prac Związku Wydawców w tej dziedzinie na okres najbliższy oraz które przedłożone zostały Rządowi, wygłosił referat wicedyrektor Związku p. Franciszek Głowiński. Postulaty te dotyczą: 1) ograniczenia etatyzacji w dziedzinach gospodarki publicznej, związanych z działalnością prasy i przemysłu graficzno-wydawniczego, 2) zniżenia kosztów produkcji wydawniczej, 3) spraw skarbowych, 4) spraw ogłoszeniowych regulowanych przez Państwo i 5) spraw warunków pracy w drukarniach wydawniczych.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad sprawami pocztowemi, które zreferował wicedyrektor Związku, omówiwszy w świetle praktyki ostatnich miesięcy zarządzenia pocztowe w sprawie służby gazetowej, w sprawie przekazów rozrachunkowych i w sprawie sprzedaży pism przez pocztę Rada Związku sformułowała szereg dezyderatów i wniosków, które przedstawione zostaną Ministerstwu Poczt i Telegrafów.

Po przerwie obiadowej Rada wysłuchała sprawozdania dyrektora Związku z przebiegu pertraktacyj ze Spółką „Centropapier", dotyczących warunków współpracy handlowej ze Spółką „Centropapier" wydawnictw zrzeszonych w Związku. Następnie omówiono sprawę udziału prasy w Wystawie Reklamowej w Warszawie oraz w Międzynarodowej Wystawie Prasowej w Paryżu.

Ostatnie punkty obrad Rady stanowiło rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania finansowego za rok 1935 oraz preliminarza budżetowego Związku na rok 1936.

Zjazd śpiewaczy

w Katowicach

KATOWICE. 30.3. W niedzielę 29 b. m. w Katowicach odbył się 20 walny zjazd delegatów stowarzyszeń śpiewaczych na Śląsku, przy udziale około 300 delegatów.

Obrady odbyły się w sali powstańców.

Nie pozwolili mu się żenić

więc targnął się na swe życie

W mieszkaniu Feliksa Dąbrowskiego, dozorcy domu Nr. 1 przy ul. Rozbrat mieszkał Józef Lenczewski, elektrotechnik, lat 21. Lenczewski poznał przed kilkoma miesiącami niejaką Janinę Głuszek, zam. przy ul. Grzybowskiej.

Młody chłopak zakochał się w dziewczynie i postanowił się z nią ożenić. Rodzice Lenczewskiego przeciwni byli temu małżeństwu, gdyż uważali, że syn ich zamało zarabia, aby mógł sobie pozwolić na ożenek, tembardziej, że ma w stosunku do nich zobowiązania finansowe w sumie zł. 600, które zobowiązał się w najbliższym czasie zwrócić.

Pod wpływem zakazu rodziców, młody chłopak popadł w depresję duchową i postanowił popełnić samobójstwo. Wczoraj wieczorem Lenczewski wrócił do domu, gdy wszyscy już spali. Wyszedł do sieni i dwukrotnie strzelił do siebie z rewolweru. Na odgłos strzałów wybiegł do sieni Dąbrowski i zastał leżącego na posadzce w kałuży krwi Lenczewskiego. Zaalarmowano przechodzącego policjanta, który wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe klatki piersiowej i przewiózł Lenczewskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Młody desperat pozostawił dwa listy, jeden do Urzędu Śledczego, drugi do rodziców, w którym wyjaśnia motywy swego rozpaczliwego kroku.

Pożar teatru

w Poznaniu

POZNAŃ 30. 3. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w garderobie artystów Teatru Nowego pożar, który zniszczył doszczętnie fryzjernię, garderobę artystów znajdującą się pod sceną, całą instalację elektryczną, oraz część rekwizytorni.

Pożar wyrządził szkodę na kilka tysięcy złotych.

Proces o zabójstwo

min. Pierackiego

LWÓW, 29.3. „Diło" donosi, że obrońcy oskarżonych w procesie o zabójstwo min. Pierackiego otrzymali zawiadomienie z Warszawy, że termin rozprawy apelacyjnej przeciwko Banderze i towarzyszom wyznaczono na poniedziałek 27 kwietnia b. r. w Warszawie.

Ogólnopolski zjazd

delegatów K. P. W.

Wczoraj obradował w Warszawie zjazd prezesów i członków zarządów okręgowych Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. — W obradach wzięło udział przeszło 150 przedstawicieli okręgów K. P. W. z terenu całego kraju. Omówiono wyniki działalności K. P. W., stwierdzając postęp w rozwoju szkolenia wojskowo-kolejowego, wychowania fizycznego i strzelectwa. W dziale prac kulturalno-oświatowych daje się zauważyć wzrost liczby zespołów kulturalnych, jak chóry i orkiestry, kółka amatorskie i t. d., których poziom artystyczny stale się podnosi.

Polonja pokonała ligową Legje 4:0

Udany debiut Cracovii w kl. A

Cracovia rozegrała pierwszy mecz o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego, zwyciężając lekko drużynę Fablok z Chrzanowa w stosunku 4:0 (3:0). W innych spotkaniach A-klasowych osiągnięto wyniki: rez. Garbarni z 7 ligowcami pokonała Koronę 7:1. Podgórze zaledwie zdołało uzyskać remis z Olszą 2:2. Legia pokonała niespodziewanie Wawel 1:0. Zwierzyniecki wygrał z Grzegórzeckim 3:1. Rezerwa Wisły odniosła zwycięstwo nad Unją 2:1.

W Warszawie odbył się towarzyski mecz ex - ligowej Polonji z ligową drużyną Legji. Zdecydowane zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 4:1, mimo, że wystąpiła bez Kruga i Seichtera. Legja, która walczyła bez Nawrota i Martyny, zawiodła na całej linji. Bramki dla zwycięsców zdobyli Ciszewski, Odrowąż (2) i Szczepaniak (dobijając rzut karny, obroniony przez Kellera).

W meczu towarzyskim ligowa Warszawianka wygrała po ostrej grze ze Skodą 5:3 (2:2). Początkowo zaznaczyła się przewaga Skody, dopiero po przerwie ligowcy doszli do głosu i rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. Bramki zdobyli dla Warszawianki Sontag (3), Smoczek i Korngold, a dla Skody Skwarczewski (2) i Rusinek (1). W przedmeczu rezerwa Warszawianki wygrała z rezerwą Skody 5:2.

Ligowa drużyna Warty rozegrała mecz towarzyski z łódzkim Union Touringiem, bijąc go zdecydowanie 7:2 (2:1). Warta zwyciężyła łatwo, mimo, że wystąpiła bez swoich najlepszych graczy Fontowicza i Szerfkego.

Niedzielny występ Ruchu w Chorzowie, który był czemś w rodzaju generalnej próby przed mistrzostwami ligowemi, wypadł dość blado. Ruchowi udało się wywalczyć z AKS zaledwie wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:1) przyczem w drugiej połowie AKS miał zdecydowaną przewagę. Jedynie brak strzelców w ataku uniemożliwił mu uzyskanie swej przewagi cyfrowo. Bramki dla Ruchu zdobyli w pierwszej połowie Peterek i Wilmowski.

Mecz piłkarski pomiędzy śląską drużyną Naprzód z Lipin a ŁKS. zakończył się zwycięstwem Łodzian w stosunku 3:1 (1:1).

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Pomorza toruński TKS. przegrał z grudziądzkim KS. 0:1.

Pierwszy w sezonie mecz piłkarski, rozegrany w Toruniu pomiędzy Goplaną z Inowrocławia a miejscowym Gryfem, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). W Bydgoszczy Kabel pokonał Polonję 2:1 (0:1).

Potrójne zwycięstwo

por. Komorowskiego

W Grudziądzu odbyły się pierwsze wiosenne konkursy hippiczne z udziałem jeździeckiej grupy olimpijskiej. W konkursie wyższego kursu instruktorów jazdy konnej pierwsze miejsce zajął por. Głowiński (22 p. uł.) na koniu Tundra przed por. Skuliczem (2 p. uł.) na koniu Arosa i rtm. Starnawskim (20 p. uł.) na koniu Zbieg.

W konkursie grupy olimpijskiej pierwsze 3 miejsca zajął por. Komorowski (Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu) na koniach Wija, Zbój i Zefir. Ogółem startowało 29 koni. Zawody odbyły się na torze wyścigowym nad brzegiem widły Wisły wobec przeszło 5,000 widzów.

Boks na indeksie

w polskiej YMCA

W gmachu warszawskiej YMCA odbyło się zebranie zarządu, na którem omawiano stosunek YMCA do sportu. Jak wiadomo, na wniosek dyrektora Supera rozwiązano wszystkie prawie sekcje sportowe YMCA. Obecnie dyr. Super wystąpił z wnioskiem, aby YMCA wogóle przestała zajmować się sportem. Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwem wszystkich pozostałych członków zarządu. Po dłuższej dyskusji postanowiono nietylko utrzymać działalność sportową YMCA, ale nawet przywrócić rozwiązane sekcje sportowe.

Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa wynajmu sali YMCA na imprezy bokserskie i zapaśnicze. Ostatecznie postanowiono wynajmować salę na imprezy zapaśnicze, natomiast nie zgodzić się na rozgrywanie w gmachu zawodów bokserskich.

Wisła zwyciężyła

Preussen 4:1

W Krakowie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski między ligową Wisłą i niemiecką drużyną Preussen z Zabrza (Hindenburg), zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 4:1 (1:0).

Taniec, który trwał 500 godzin

Don Fernando Alfredo przestał być atrakcją

Szybko mija dzisiejsza sława — równie szybko jak niespodzianie przychodzi. Jeszcze trzy lata temu Don Alfredo Fernando był bożyszczem Nowego Jorku, dziś zaś nie stanowi atrakcji nawet dla Capstadtu.

Don Alfredo — to posiadacz światowego rekordu wytrwałości tańca. Zdobył go trzy lata temu, przetańczywszy w nowojorskiem Madison Square Garden 21 dni i 21 nocy, czyli okrągłe 500 godzin. Dwa i pół miljona słuchaczy przewinęło się w tym czasie przez olbrzymi amfiteatr, na którego środku produkował się Alfredo. Najtańsze miejsca na galerji kosztowały 5 centów, najdroższe, tuż przy estradzie, 5 dolarów, a wszystkie były prawie bez przerwy zajęte, bez różnicy dnia i nocy.

Kobiety zaś chcące tańczyć z Fernandem, ustawiały się w długie kolejki, liczące po 40 i 50 osób. Trzeba więc było czekać godzinami, zanim się dobiło do zaszczytu tańczenia z mistrzem 3 — 4 minuty.

Bo dłużej nie tańczył, przetańczył przecież w okresie tych trzech tygodni 8.500 tańców i trzymał w objęciach nie mniej aniżeli 500 rozmaitych partnerek. Rachunek prosty wykazuje, że na jedną niewiele z tego wypadło.

Były wśród tych partnerek i słynne gwiazdy filmowe, jak Mary Pickford i Liljana Harvey, b. rozwiedziona żona Jacke Dempseya, Stella Taylor, były i inne głośne kobiety: reklama przynosiła w tym wypadku obustronną korzyść, zarówno tancerzowi, jak i jego partnerkom.

Kiedy zaś dobiegały dni ostatnie, nierzadko trafiali się goście, którzy, otwierając portfele, ofiarowali Fernandowi dodatkową premję 25 — 50 dolarów, ażeby tańcząc z przyprowadzoną przez nich tancerką, postarał się mimo zmęczenia tańczyć „z większym ogniem". W 18-ym dniu konkursu pewien przemysłowiec zapłacił mu 150 dolarów za 5 minut stepa „w prawdziwem tempie". Hiszpan żadnej propozycji nie odrzucał, zbierając rzęsiste, oklaski 20-tysięcznej rzeszy widzów.

Żywił się podczas tańca: mięsem z kurcząt, jajami sadzonemi, szparagami, silną czarną kawą i oranżadą — a restauracje poczytywały sobie za zaszczyt i specjalną reklamę, jeśli im właśnie przypadło dostarczać Don Alfredowi aprowizacji. Również rozmaite firmy bezinteresownie (dla reklamy) przyczyniały się do turnieju — jedna dostarczając tancerzowi wody kolońskiej, którą twarz zwilżał, inna zaopatrując go w esencję kamforową i wazelinę salicylową, którą co dwie godziny masowano jego nogi, jeszcze inna dostarczając mu bielizny, również co dwie godziny zmienianej, albo też 300 papierosów dziennie, bo taką ilość wypalał: co 5 minut jednego.

Równocześnie zaś napływały całe stosy listów, które odczytywała sekretarka tancerza. Było ich prawie tyle co partnerek, a wszystkie z oświadczynami miłosnemi i propozycjami małżeńskiemi. Listy te zapewniały, że po paru minutach, spędzonych w tańcu w objęciach Fernanda, każdy inny mężczyzna wydaje się martwem drewnem, że bez niego życie jest jak słoma — i t. d., w tymże sensie.

Gdybyż przypuszczały, że „sekretarką" Fernanda jest ... jego własna żona!

Ale największy sukces swój rozpoczął po ustanowieniu rekordu — no i największe „kokosy". Mimo nieludzkiego zmęczenia po tym niesłychanym wysiłku (3 tygodnie bez chwili spoczynku!), Alfredo mógł sobie pozwolić jedynie na parę godzin snu, bo trzeba było pilnować interesu: noc w noc obchodzić najbardziej luksusowe lokale nowojorskie, w których samo jego pojawienie się wywoływało sensację. Rozdawał autografy, udzielał wywiadów, dawał się podziwiać — złoto strugą płynęło mu do kieszeni. Do tego trzeba dodać, zewnętrzne oznaki triumfu, jakiemi go obsypano przy schodzeniu z estrady po zakończeniu 500-godzinnej próby wytrwałości: tuziny wieńców wawrzynowych, istną powódź kwiatów, specjalnie na jego cześć wybity złoty medal pamiątkowy.

Ale to było — trzy lata temu. To znaczy tylesamo, jakgdyby było w zeszłem stuleciu. Dzisiejszy świat jest niezwykle łasy na wszelką sensację i nie szczędzi najhojniejszych nagród temu, kto mu je dostarcza. Ale sensacja ma to do siebie, że bardzo szybko przekwita. A pożółkłe kwiaty nie znajdują amatorów.

Po triumfach na ziemi amerykańskiej, Don Alfred odbył tournee po wielkich miastach Europy — z sukcesem bez porównania już mniejszym, ale zawsze jeszcze jakimś. Potem zaś trzeba było szukać szczęścia w innych częściach świata. Znalazł się więc ostatecznie w Afryce i oto, chociaż tańczył tam bez przerwy 6 dni i 6 nocy, pod koniec a szóstego dnia wyglądał równie świeżo i równie pełen był temperamentu, jak na początku tańca — sala świeciła pustkami. Sami tylko sędziowie dotrzymywali mu towarzystwa, serdecznie ziewając — no i parę przygodnych gapiów. Żona Alfreda (gdyż pozostał jej wiernym) miała wszystkiego tylko 40 listów do otwarcia...

A Don Alfredo Fernando nosi się jednak z wielkiemi planami: w niedalekim Johannesburgu, gdzie w jesieni otwarta ma być wielka południowo - afrykańska wystawa, ma zamiar pobić swój własny regord sprzed trzech lat. Ale kto wie, czy nie czekając na wystawę, nie zaszczyci Johannesburga swoim nowym sensacyjnym wyczynem już na wiosnę.

Tylko, czy będzie to jeszcze sensacja? Świat jest taki wymagający i ciągle żąda nowości!

Najmniejsza kobieta na świecie

mierzy wszystkiego 48 cm.

Od czasu Toma Thumba, którego nazwisko tłumaczy się na polski znanem z bajki „Tomcio Paluch", a który swemu amerykańskiemu impresarjowi sporo przysporzył majątku, mnóstwo jest objeżdżających po świecie trup lilipucich. Skąd się biorą te karły, i na czem polega ich anormalność?

Otóż trzeba sprostować: nie karły i nie anormalni. Lilipuci — to ludzie najzupełniej normalni, a tylko odznaczający się nieproporcjonalnym wzrostem — tak jak z drugiej strony bywają olbrzymi, przy których „Pan Bóg zgubił miarę". Jak obecnie odkryły badania naukowe, jedni i drudzy powstają wskutek anormalnego funkcjonowania gruczołów, znajdujących się na dnie móżdżku ludzkiego. Jeżeli gruczoły te działają normalnie, wzrost człowieka jest normalny. W wypadku ich funkcjonowania przytępionego, mamy doczynienia z liliputami, naodwrót zaś — funkcjonowanie zbyt intensywne powoduje wzrost olbrzymi.

To jedna jedyna różnica. Odmiennie od karłów, którzy już zewnętrznie przedstawiają obraz mniej lub dalej posuniętych zwyrodnień i monstrualności (a którzy powstają wskutek anormalnego funkcjonowania gruczołu tarczykowego), lilipuci są najzupełniej we wszystkiem podobni do ludzi normalnych. Rzecz przytem ciekawa, że niema pod tym względem żadnej dziedziczności: rodzą się oni z rodziców normalnych i nawzajem ich dzieci bywają również wzrostu normalnego. Mały liliput wygląda jako dziecko zupełnie normalnie i dopiero w jakiś czas po urodzeniu zaznacza się zahamowanie dalszego wzrostu.

Najwięcej rodzi się liliputów w Europie środkowej: w Niemczech, Austrji i na Węgrzech. Bardzo obfitują w nich również Stany Zjednoczone, skąd rekrutuje się szósta część żyjących na świecie liliputów (a ogólna ich liczba jest wcale spora). Tam też osiągnięto najnowszy rekord: najmniejsza kobieta świata, 10-letnia Adela Beer, która mierzy wszystkiego 48 cm., jest Amerykanką. O liliputach opowiada nam już starożytność: W Egipcie oddawano ich cześć niemal boską, a opiekunem ich był nie kto inny, jak wszechpotężny Bóg, Pta. Podobno słynny krezus był również liliputem, a Cicero miał konkurenta, który go nieraz wyzywał na dysputy na Forum Romanum (i wcale w nich nie przegrywał), był to Cicinjusz Calvus, mierzący 3 stopy wysokości. Słynny dotąd malarz angielski Ryszard Libson liczył 115 cm. wzrostu, jeden z najsłynniejszych w historji szpiegów, Richen Bour, był również liliputem. Mały więc ten ludek może być dumny ze swej własnej historji.

W życiu jednak przeżywają lilipuci wiele tragedyj. Zdarza się to zwłaszcza, jeśli zakochają się w ludziach normalnych, a amor z upodobaniem właśnie płata takie figle. Bo i cóż stąd, jeśliby się nawet pobrali? Jeden z liliputów po głębokim namyśle musiał zrezygnować z takiego zamiaru, chociaż cieszył się wzajemnością.

Ależ pan będzie miał dzieci zupełnie normalne! Czegóż tu się bać?

— A właśnie — brzmiała ponura odpowiedź. — Dzieci będą normalne i jakżeż tu odgrywać rolę ich ojca, kiedy zaledwie to od kołyski odrośnie już będzie na mnie patrzyło zgóry.

Czy nie miał racji?

Na ekranach

„BOUNTY" W KINIE „STYLOWY".

„Bounty" — to nazwa statku, na którym wybuchł historyczny w dziejach floty angielskiej bunt marynarzy przeciw brutalnemu traktowaniu i wyzyskowi przez kapitanów. Mając taki temat łatwo było popaść w agitacyjny patos i zrobić film albo ckliwy, albo sadystyczny. Tymczasem opowieść o losach żaglowca „Bounty" została zrealizowana z doskonałym umiarem. Nikt nie szarżuje — ani reżyser, ani aktorzy, na których czoło wysuwa się świetny aktor angielski Charles Laughton, gwiazda pierwszej wielkości — miarą jego sławy jest zaproszenie do Paryża na występ w specjalnym wieczorze, w ekskluzywnej „Cemedie Française". Laugthon gra zdziczałego kapitana statku. Clark Gable jest zbuntowanym oficerem, a Franchot Tone młodym aspirantem, którego karjera będzie się już rozwijać w nowych warunkach, w flocie angielskiej, zreformowanej dzięki głośnym zajściom na „Bounty".

„Bounty" płynie na Tahiti. Reżyser nie pominął sposobności, ażeby wpleść szereg scen, zbytecznych dla akcji, ale pociągających widowiskowo. Zaszkodziło to trochę zwartości i artystycznej linji filmu, ale zato publiczność ma w jednym programie jakby połączenie „Bengali" z „Poganinem". Miłośnicy plenerów mogą też nacieszyć oczy zdjęciami z rajskich wysp i fragmentami podróży „Bounty" po oceanie. Dawno nie widzieliśmy fotografij tak czystych i rozświetlonych, jak zdjęcia płynącego żaglowca.

Jedyną poważniejszą usterką filmu byłoby naiwne przedstawienie tubylców na Tahiti, których król mówiący po angielsku podobny jest do rozebranego do naga sędziwego baroneta W. Brytanji.

Z. B.

„W CIENIU GILOTYNY" W KINIE „BAŁTYK".

„Bałtyk" stał się drugiem w Warszawie obok „Rialto" kinem artystycznego repertuaru. Po „Dawidzie Cooperfiedzie", wyświetla znów przeróbkę filmową dickensowskiego. Jedyna historyczna powieść Dickensa — „Powieść o dwóch miastach" w wersji filmowej nosi tytuł „W cieniu gilotyny". Ponieważ jest to jedno z najsłabszych dzieł tego świetnego pisarza, możemy mniej troszczyć się o zmiany, jakie zaszły w transpozycji filmowej, a zato podkreślić wszystkie czysto filmowe walory barwnego tła dramatycznej akcji.

Główne efekty wydobyto (i słusznie) z tła historycznego — wielkiej rewolucji francuskiej. Sceny zbiorowe są dobrze fotografowane i montowane. Efektownie wypadło zdobycie Bastylji, trafnie przeprowadzono sceny egzekucji i gdy wziąć pod uwagę, że dzięki temu filmowi oglądamy malowniczą stronę wielkich wydarzeń historycznych, mimowoli na określenie programu w „Bałtyku" nasuwa się często używany synonim filmu — „obraz".

„Powieść o dwóch miastach" jak „Dawid Coperfield" i „Bounty" (kino Stylowy) należy do nowej produkcji Metro - Golwyn. Cała ta serja jest na wysokim poziomie filmowym, więc tembardziej razi niedbalstwo w zachowaniu strony historycznej, jak np.: atak na Bastylję przy dźwiękach „Marsyljanki", która powstała w kilka lat później.

Główną rolę gra dobrze Ronald Colman i ... „ojczym" z „Copperfielda", będący tym razem markizem. W opiekunce bohaterki poznajemy także ciotkę małego Davy.

Z. B.

„WIELKI CZARODZIEJ" W KINIE „CAPITOL"

Film sowiecki frapował przedewszystkiem pięknemi zdjęciami i odmiennością ujęcia reżyserskiego. Rozgłos jednak, jaki był usprawiedliwiony takiemi obrazami jak „Burza nad Azją" lub „Świat się śmieje" stał się później już tylko narzuconym konwencjonalnym sądem. Wiele filmów sowieckich było poprostu nudnych. I oto film teraz — film prawdziwie ciekawy.

„Wielki czarodziej" jest interesujący i w treści i w pomyśle. Reżyser bardzo zręcznie operuje aż czterema naraz wątkami akcji, oddzielając je od siebie subtelnemi różnicami. Akcja prawdziwych wydarzeń ujęta realistycznie kontrastuje z irrealną akcją powieści. Wplata się w to jeszcze przedstawienie losu czytelniczki książki i losu autora.

Mimo tych zalet film obciążony jest dziedziczną wadą filmów sowieckich, przechodzącą wciąż z jednego obrazu na drugi. Brak tempa i rozwlekłość ciąży sowieckiej kinematografji jak kula u nogi. W „Wielkim czarodzieju" przytłumiona jest natomiast wymowa tendencji, co wychodzi filmowi na korzyść.

Na marginesie: musimy podziwiać, że w Sowietach dla szerokich mas produkuje się tego rodzaju filmy o tak wyraźnie artystycznym charakterze i pogłębieniu treści. Może mniej nas to będzie dziwić, jeżeli zestawimy np. program sowieckiego radja w pociągach (muzyka klasyczna, muzyka nowoczesna) z naszym zalewem standartowej bezmyślności.

Z. B.

Zbliża się
Nowa epoka lodowcowa

Profesor Lennart z Post wygłosił na uniwersytecie w Götenburgu odczyt, z którego wynika, że zbliżamy się do nowej epoki lodowcowej. Zdaniem uczonego, nastąpi ona za 3.000 do 5.000 lat.

Zaznacza on, że temperatura w Szwecji w pierwszych stuleciach po minionej epoce lodowcowej była znacznie wyższa niż obecnie (o jakieś 2 stopnie).

Stara kasa

przydaje się czasem

Właściciel sklepu ze starzyzną i antykami w Santiago de Chile miał na składzie starą kasę pancerną kupioną kilkanaście lat temu od jakiegoś oryginała, który, otrzymawszy należność za sprzedany sprzęt, zapomniał zostawić nowonabywcy klucze od kasy.

Nie mogąc w żaden sposób otworzyć kasy, antykwarjusz postawił ją w szopie. Tam stała kilkanaście lat, jako grat bezwartościowy. Antykwarjusz zbankrutował i magazyn jego przeszedł w inne ręce. Nowy właściciel, oglądając rupiecie nagromadzone w szopie, dostrzegł starą kasę pancerną. Otworzyć jej nie można było wobec braku kluczy. Ciekaw, co kasa zawiera, polecił ją rozpiłować.

Gdy otwarto skrytkę wewnętrzną, okazało się, że znajdują się w niej drogie kamienie wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Tym razem ciekawość została sowicie nagrodzona.

Francois Mauriac 17)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Czy siostra proboszcza była tam także, pomimo oszczerstw i prześladowań? Gabrjel spojrzał na spuszczone rolety, które w świetle księżyca tworzyły wśród białych murów zielone plamy. Ale co to za usłanie z liści było przed bramą, dochodzące aż do schodów? Z ciekawością przyjrzał się owemu świeżo ściętemu dywanowi z bukszpanu, pomieszanego z lśniącemi liśćmi wawrzynu. Miejscowym zwyczajem przystrajano w ten sposób próg domu młodego małżeństwa w dzień ślubu... I nagle Gabrjel pojął niecny figiel. Parafjanie chcieli dokuczyć swemu proboszczowi. Pragnęli, aby młody ksiądz, idąc nazajutrz na mszę, zobaczył te liście i dowiedział się, co mieszkańcy Liogeats sądzą o nim i o tej ladacznicy, o której twierdził, że to jego siostra. W Liogeats ludzie wstają wcześnie, to też mimo, że ksiądz odprawia mszę o wpół do siódmej, spoza wszystkich firanek na rynku będą go śledziły spojrzenia, a okrutne dzieci będą mu się przypatrywały spoza przydrożnych topól. Obecnie kaci spali. Jedynie księżyc w zenicie, smutniejszy niż wszytko, co smutne o tej godzinie na ziemi, patrzył na te liście bukszpanu i wawrzynu na progu wiejskiej plebanji.

Gabrjel doznał jakby natchnienia. Postawił walizkę wśród pokrzyw pod niskim murem, który za domem oddzielał od drogi ogród proboszcza. Rozejrzał się wokoło i nadsłuchiwał. Psy przestały szczekać. Jedynie koguty, zmylone blaskiem księżyca, piały tu i ówdzie. Gabrjel zbierał naręczami liście i przerzucał je przez mur. Rozgrzał się tą pracą, mimo że noc była wilgotna. Gdy pozostało ich już niewiele, zebrał je po jednym do ostatka. Wówczas oparł się, nieco zmęczony o topolę, stojącą naprzeciw plebanji. Oczyszczone z liści schody wydawały mu się w poświacie księżyca obnażone i wydeptane pośrodku stopami tych wszystkich zmarłych i żyjących, którzy pukali do tej bramy. Były to stare, zniszczone kamienie, a jednak w tem nocnem oświetleniu posiadały więcej wyrazu, aniżeli twarz i pulsowały życiem. A człowiek, który oczyścił je skalanemi rękoma, doznał nagle wrażenia, że patrzą na niego. Trwało to tylko chwilkę. Wziął walizkę i skręcił na lewo w aleję, prowadzącą do pałacu.

III.

Nisko opadająca mgła zakrywała łąki a ponad tem jeziorem oparów wielkie sosny Frontenac'ów, wznoszące się na wysokim stoku, przypominały sobie może to, co widziały i słyszały. Bergère zaczęła szczekać.

— Cicho bądź! — zawołał Gabrjel, czując na piersiach łapy suki, a na szyi i brodzie jej ciepły język.

Otworzono okiennice.

— Kto tam?

— To ja, Gercynto, Gabrjel.

Stara zawołała, że schodzi na dół. Usiadł na walizce. W drzwiach kuchni obrócił się klucz.

— Więc przyjechał pan.

Głucha staruszka przypatrywała mu się nieufnie Z całej służby, ona jedna tylko sypiała w pałacu. Dwie młode służące, córki dzierżawcy, oraz służący nietylko, że mieszkali na folwarku, ale jadali tam kolację.

Światło raziło oczy Gabrjela. Powiedział, że pociąg miał godzinę spóźnienia, jak zwykle, że nie jadł obiadu i jest strasznie głodny. Gercynta dorzuciła do ognia szyszki i wióra i troszczyła się o to, co będzie jadł, mówiąc, że „w domu nic takiego niema". Nienawidziła Gradère'a, lecz pożywienie państwa było dla niej rzeczą świętą.

— Już ja się o to nie boję — rzekł Gabrjel, który wiedział od dziecka, co kucharka w Liogeats potrafi znaleźć w spiżarni, gdy mówi, że „w domu nic takiego niema".

Staruszka przyniosła napoczęty gęsi pasztet, nie różowawy, lecz szary i kawałek zimnego kurczęcia: „Resztki... ale nie są najgorsze..." — rzekła.

Gradère jadł powoli, doznając błogiego uczucia spokoju. Paryż, Alina i okropne życie wydawały mu się dalekie... Nikt go nie ścigał, zgubiono jego ślad.

— Czy wszyscy zdrowi?

Gercynta zaczęła biadać, że pan Desbats cierpi na astmę. Opowiadała, iż nikt nie umie go pielęgnować, tylko córka i że panna Katarzyna poświęcała się dla ojca, który strasznie się denerwuje.

— Okropna choroba, ta astma. Uspokoi się, gdy pana zobaczy. Czekają już tylko na pana ślub.

I półgłosem, jakby do siebie, szepnęła, krzątając się koło stołu:

— Ach, jakiż on jest przebiegły...

Gradère przestał jeść i spojrzał na nią:

(D. c. n.)

Józefina Baker

w New Yorku

Syta sławy i franków zapragnęła Józefina Baker zmiany i opuściła na stałe Paryż, gdzie opatrzyła się już publiczności. Przenosi się ona do New Yorku, gdzie zamierza otworzyć dancing. „Chez Josephine Baker", jak się nazywać będzie kabaret mulatki, otworzy swe podwoje w dzielnicy murzyńskiej New Yorku, w słynnym Harlemie.

Gwiazda paryska sądzi, że w New Yorku zbierać będzie dolary równie obfcie, jak dawniej franki w Paryżu.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.66 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"